Nr 96 (885) WARSZAWA, PIĄTEK 11 KWIETNIA 1947 R. (A) Cena numeru 3 złote

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Problem granicy polsko-niemieckiej nie istnieje

oświadczył Mołotow na Konferencji Moskiewskiej

Marshall proponuje powołanie komisji dla zbadania sprawy granic niemieckich

Bidault: Francja stoi u boku Polski

Bevin: za wnioskiem amerykańskim

Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów spraw zagranicznych w Moskwie, min. Marshall wysunął projekt komisyjnego zbadania zagadnienia granicy polsko - niemieckiej, ustalonej uchwałami w Poczdamie.

Wniosek Marshalla spotkał się z kategorycznym sprzeciwem ze strony min. Mołotowa, zaś min. Bidault oświadczył, że Francja całkowicie popiera polskie stanowisko w tej sprawie, Bevin z pewnymi poprawkami poparł propozycję amerykańskiego ministra.

Na stronie drugiej podajemy nasze oświetlenie tej sprawy, poniżej zaś zamieszczamy informacje przekazane nam wczoraj wieczorem telefonicznie przez specjalnego wysłannika naszej Redakcji na Konferencję Moskiewską, Karola Małcużyńskiego:

Wczorajsze posiedzenie ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki prawie w stu procentach poświęcone było omawianiu granicy polsko - niemieckiej. Pierwszy zabrał głos w dyskusji Marshall, który oświadczenie swoje rozpoczął od czterech następujących punktów: Po pierwsze, że w Poczdamie nie ustalono ostatecznie granicy polsko-niemieckiej i obecnie nadeszła chwila aby tę sprawę przedyskutować. Po drugie, nowa granica polsko-niemiecka powinna przyznać Polsce więcej terytorium na Zachodzie niż przed wojną i wynagrodzić straty jakie Polska poniosła wskutek zmiany swoich granic na wschodzie. To zostało obiecane i pozostaje tylko problem, ile terenów Polska na zachodzie potrzebuje i ile może wykorzystać. Po trzecie, Niemcy przed wojną importowały jedną piątą potrzebnej dla siebie żywności, a jedną piątą otrzymywały z terytoriów będacych obecnie pod administracją polską. Gdyby te dwie piąte potrzebnej Niemcom żywności musiały one importować zaszłaby konieczność rozbudowy przemysłu niemieckiego. Również na konieczność rozbudowy przemysłu wpłynełoby przesiedlenie z Polski do Niemiec przeszło 5 milionów rolniczej ludności niemieckiej, która musiałaby znaleźć zatrudnienie. Po czwarte, jeżeli Polsce przyzna się zbyt wiele, stworzy się grunt do dażeń rewizjonistycznych i irrydenty niemieckiej. Te cztery punkty zdaniem Marshalla wskazują na konieczność znalezienia kompromisu.

MARSHALL PROPONUJE KOMISJĘ

Marshall konkretnie proponuje aby Polsce przyznać oddaną jej pod administrację część Prus Wschodnich, dalej b. niemiecki Górny Śląsk z tym, że węgiel i inne źródła surowców byłyby wykorzystane dla odbudowy całej Europy, wreszcie inne terytoria, przede wszystkim rolnicze rozdzielone zostały tak, aby potrzeby Polski, Niemiec i Europy zostały zaspokojone. Marshall proponuje powołanie specjalnej komisji, którąby obradowała na prawach konferencji zastępców ministrów Wielkiej Czwórki z tym, że w skład jej oprócz przedstawicieli czterech mocarstw wchodziłaby Polska i jeden z Aliantów wyznaczonych przez Wielką Czwórkę. Do zadań tych komisji według Marshalla należałoby: 1) Opracowanie wniosków co do rewizji starej granicy niemieckiej tak, aby dała ona wystarczające wyrównanie strat dla Polski, 2) Opracowanie wniosku co do wydania zarządzeń zapewniających, że wszystkie surowce i urządzenia przemysłowe przyznane Polsce służyłyby wszystkim, a przede wszystkim Polsce, 3) Przeprowadzenie badań dotyczących osiedlenia Ziem Zachodnich przez Polaków, stopy zagospodarowania się w terenie i wypływających stąd wniosków co do najlepszego wykorzystania tych terenów.

Jako następny przemawiał Bidault, który powiedział, że Francja nie brała wprawdzie udziału w konferencji poczdamskiej ale nie sprzeciwiała się przed tym i nie sprzeciwia się dzisiaj uznaniu obecnej granicy polsko - niemieckiej uznając ją za sprawiedliwe wyrównanie strat, jakie poniosła Polska.

BEVIN POPARŁ MARSHALLA

Trzeci z kolei przemawiał Bevin. Zgodził on sie z zasadami argumentacji Marshalla. Polska — według Bevina — posunęła się zbyt daleko na zachód. Korekta granic powinna wziąć pod uwagę przyznanie Niemcom możliwie dużej ilości terenów rolniczych. Okręg Szczecina i inne tereny rolnicze muszą służyć równo gospodarce niemieckiej jak i polskiej. Bevin popiera projekt Marshalla powołania komisji z tym, że zajęłaby się ona nie tylko granicą polsko - niemiecką, ale wszystkimi innymi granicami Niemiec.

KATEGORYCZNA ODPOWIEDŹ MOŁOTOWA

Ostatni złożył oświadczenie Mołotow, który całkowicie i kategorycznie poparł stanowisko polskie. Mołotow zacytował dokumenty z Jałty i Poczdamu na podstawie których stwierdził, że w sprawie granicy polsko - niemieckiej powzięto już ostateczną decyzję. Mołotow podkreślił dalej,, że nie tylko powzięto już decyzję o zmianie granic, ale również zatwierdzono masowe przesiedlania ludności, które zresztą potwierdziła Sojusznicza Rada Kontroli. Ostateczność tych decyzji zrozumieli wszyscy — nawet Niemcy. Następnie Mołotow przypomniał, że z Polski wysiedlono przeszło 5 milionów Niemców, a Polska osiedliła na swoich odzyskanych terenach 5 milionów Polaków. W Polsce pozostało jeszcze tylko czterysta tys. Niemców. Tereny przyznane Polsce zamieszkałe są dziś przez ludność polską, która się tam zagospodarowała, wzrasta na tych terenach produkcja rolnicza i przemysłowa, odbudowuje się przemysł. Czy jest do pomyślenia, powiedział Mołotow, rozważanie projektu, któryby przewidywał nową wędrówkę milionów ludzi. Zarówno decyzje terytorialne jak i legalny ruch przesiedleńczy dowodzą, że decyzje odnośnie granicy polsko-niemieckiej miały charakter nie prowizoryczny, lecz stały. „Moim zdaniem — powiedział Mołotow — problem granicy polsko - niemieckiej nie istnieje".

CZY SŁOWA TRUMANA OBOWIĄZUJĄ

Po tych wstępnych oświadczeniach rozpoczęła się dyskusja, która sprowadzała się do problemu, czy w Jałcie i Poczdamie granica polsko - niemiecka została zatwierdzona ostatecznie. Wszystkie argumenty strony anglo - saskiej nawracały do zwrotu, w którym powiedziano o przyszłym zatwierdzeniu granic Polski. Mołotow w replice zacytował przemówienie prez. Trumana po powrocie z Poczdamu. Truman oświadczył wówczas, że terytoria oddane pod administrację polską dają jej duże możliwości odbudowy kraju i wynagrodzenia szkód, oraz, że nowe granice są krótsze i dają Polsce lepszą sytuację obronną. „Jakie znaczenie miałyby te słowa — zapytał Mołotow — gdyby decyzje o granicy polsko niemieckiej nie były ostateczne?".

FRANCJA POPIERA POLSKĘ

Zabierając ponownie głos Bidault oświadczył, że, ponieważ Francja nie brała udziału w konferencji poczdamskiej, nie interesuje się interpretacją powziętych tam uchwał. Francja od początku zajmowała jasne stanowisko w sprawie granicy polsko - niemieckiej w sensie pozytywnym dla Polski. Bidault zacytował swój list do ambasadora ZSRR pisany 5 sierpnia 1945 roku, w którym wyraził zgodę Francji na ustaloną granicę Polski i Niemiec. Na tym dyskusja została zakończona do jutra, przy czym nie jest ustalone czy obrady dotyczyć będą dalej tylko sprawy granicy polsko - niemieckiej.

Głos socjalistów francuskich na temat wystąpień de Gaulle'a

PARYŻ (SAP) W związku z mową de Gaulle'a odbyło się zebranie Centralnego Komitetu francuskiej partii socjalistycznej. Uchwalono wezwać do czujności wszystkich republikanów. Akcja gen. de Gaulle'a, stwierdzono na tym zebraniu, jest wymierzona przeciwko demokracji i ustrojowi parlamentaryzmu.

De Gaulle z własnej woli zrzekł się władzy, nie rozstrzygnąwszy ani jednego z trudnych zagadnień, z którymi wówczas borykała się Francja. Obecnie nie proponuje narodowi francuskiemu niczego konkretnego, lecz wzywa naród do zjednoczenia wokół swej własnej osoby. Tego rodzaju wezwanie pod pokrywką pięknie brzmiących słów może dać w wyniku tylko nowy rozłam i zdyskwalifikować Francję za granicą.

Leon Blum komentuje w dzienniku „Populaire" mowę gen. de Gaulle'a. Przyznaje bezstronnie, że chce on pozostać w zgodzie z prawem. Jest jednak rzeczą logiczną, że akcja, przedsięwzięta przez de Gaulle'a musi doprowadzić do plebiscytu w ramach konstytucji. Być może, pisze Blum, de Gaulle przewiduje takie zmiany w opinii publicznej i w sytuacji międzynarodowej, które umożliwią ten plebiscyt, ale są to tylko jego przewidywania.

ROK 1939



Hitlerowskie oddziały łamią szlaban na granicy polsko - niemieckiej.

Amerykę nie stać na subwencje dla reakcjonistów całego świata

Lippmann ostro krytykuje nieprzemyślane posunięcia Trumana

NOWY JORK (PAP). Walter Lippmann w **„New York Herald Tribune"** twierdzi, że podczas gdy doktryna Monroego została przygotowana staranie przez ówczesnego prezydenta w porozumieniu z W. Brytanią, Truman ogłosił swoją doktrynę na własną rękę, nie zastanowiwszy się, czy otrzyma poparcie z zewnątrz i czy osiągnie ona powodzenie. Obietnicę złożono zanim dokonano obliczeń w jaki sposób się jej dotrzyma. Lippmann jest zdania, że najwyższy czas zastanowić się na planem realizacji doktryny Trumana i uważa za słuszne domaganie się sen. Byrda odpowiedzi na pytanie, ile będzie kosztować realizacja doktryny Trumana. Grecja, to tylko jeden z elementów planu — stwierdza Lippmann. Nie będzie końca kosztom finansowym planu Trumana, ponieważ nie określono warunków i celu tej pomocy. Przypadek Grecji jest dla Lippmanna dowodem podstawowych błędów doktryny Trumana w jej obecnej formie. Jeśli St. Zjednoczone zamierzają sprzymierzyć się ze wszystkimi reakcyjnymi siłami w świecie — twierdzi Lippmann — to plan ten nie może się udać. W ten sposób w krótkim czasie St. Zjednoczone będą miały przeciwko sobie masy całego świata. „Jakkolwiek jesteśmy silni i bogaci — kończy Lippmann, to jednak ani nie stać nas na subsydia dla reakcjonistów całego świata, ani nie mamy sił na ich utrzymanie przy władzy".

WOJSKA BRYTYJSKIE W GRECJI

WASZYNGTON (PAP). Dean Acheson oświadczył na konferencji prasowej, że jego zdaniem rząd brytyjski nie wycofa swych misji wojskowych, lotniczych i morskich z Grecji, zanim Stany Zjednoczone wcielą w życie swój plan pomocy dla Grecji.

Ofiary na powodzian złożone w redakcji „Robotnika"

Od dnia 5 b. m. wpłynęły do naszej redakcji następujące ofiary na powodzian:

Pracownicy SPB (grupa I-B Mokotów) — zł. 2.215, pracownicy oddz. „Społem" Pruszków — zł. 16.601, pracowniczy oddz. „Społem" Radzymin— zł. 5.000, Wytwórnia Gilz P. Szczepański — zł. 10.000, Pracownicy Stoł. Kom. PPS — zł. 3.458, pracownicy SPB (budowa domu przy ul. Raszyńskiej 3) — zł. 930, pracownicy Państwowych Browarów „Tychy" — zł. 3.160, pracownicy Inspekcji Pracy, I okręg w Warszawie — zł. 3.200, Państwowe Gimnazjum Cukiernicze — zł. 3.350, personel Okręgowego Szpitala Nr. 1 w Warszawie — zł. 27.600, tow. Kelles Kraus — 10 dolarów, pracownicy fabryki „Tudor" i „Plastów" — zł. 67.109. Gminny Komitet PPS - Jabłonna składa zebrane doraźnie 425 zł oraz 2.000 zł z kasy gminnego komitetu. Centralny Związek Metalowców — Oddział Ursus — składa zł 10.000. Pracownicy szpitala Karola i Marii — wpłacają zł 4.700.

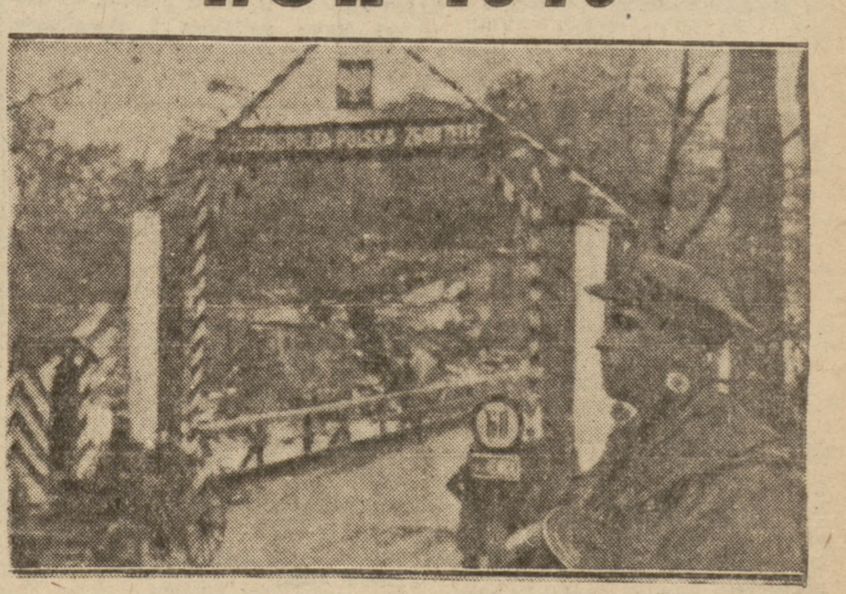
Ogółem wpłynęło do naszej redakcji do dnia wczorajszego 1.635.537 zł.

Kwiaty Ziem Odzyskanych dla Prezydenta Bieruta

Prezydent Rzeczypospolitej spędził krótki wypoczynek świąteczny na Dolnym Śląsku. W dniu wczorajszym Prezydent przybył w towarzystwie najbliższego otoczenia oraz dowódcy O. W. Wrocław gen. Popławskiego do uzdrowiska Solice-Zdrój. Prezydent interesował się żywo zagadnieniami rozwoju uzdrowisk dolno-śląskich, kładąc specjalny nacisk na opiekę nad ludźmi pracy.

Odjeżdżającemu Prezydentowi licznie zgromadzeni mieszkańcy Solic i okolicy zgotowali serdeczną owację, a mała dziewczynka wręczyła wiązankę świeżo zerwanych fiołków, prosząc, by je przyjął, jako kwiaty Ziem Odzyskanych.

ROK 1945



Żołnierz polski stoi na straży nowej granicy z Niemcami.

ROBOTNIK
Centralny Organ PPS

Warszawa, 10 kwietnia.

Dyskusja rozpoczęta

WCZORAJ rozpoczęła się na Konferencji Moskiewskiej dyskusja w sprawie przyszłych granic Niemiec, a w szczególności w sprawie granicy polsko-niemieckiej. Jak to było do przewidzenia, szefowie delegacji amerykańskiej i angielskiej, Marshall i Bevin „ruszyli do ataku", kwestionując uchwały poczdamskie i proponując skomplikowaną procedurę dla wytyczenia nowej granicy między Polską i Niemcami.

Piszemy „jak to było do przewidzenia", gdyż nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że delegacje Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wykorzystają sprawę granicy polsko-niemieckiej, — sprawę ich zdaniem sporną, — aby wysunąć daleko idące postulaty, aby wywrzeć pewien nacisk na pozostałych dwóch uczestników Konferencji Moskiewskiej i aby w drodze kompromisu uzyskać pewne ustępstwa Związku Radzieckiego czy też Francji W INNYCH SPRAWACH.

Podkreśliliśmy słowo „w innych sprawach", bo jasne jest dla nas, że ewentualny kompromis może dotyczyć najrozmaitszych przedmiotów obrad Konferencji Moskiewskiej, jak np. sprawa odszkodowań lub zagadnienie form ustrojowych Niemiec, lecz NIE SPRAWY GRANICY POLSKO-NIEMIECKIEJ.

Podstawą naszej pewności jest znane już od dłuższego czasu stanowisko Związku Radzieckiego, wyrażone niejednokrotnie przez Stalina, Mołotowa i innych mężów stanu ZSRR. Dlatego spokojni byliśmy, że ewentualny „atak" na naszą granicę zachodnią spotka się z należytą odprawą ze strony delegacji radzieckiej. Odpowiedź min. Mołotowa na wczorajszym posiedzeniu Konferencji Moskiewskiej nie zawiodła naszych oczekiwań. Była to odpowiedź przekonywująca, jasna, logiczna, poparta licznymi argumentami i — co najważniejsze — ZDECYDOWANA.

Z radością stwierdzamy, że polski punkt widzenia został w całej rozciągłości poparty także przez przedstawiciela Francji min. Bidault, który uznał obecną granicę polsko-niemiecką „za sprawiedliwe wyrównanie strat, jakie poniosła Polska".

Dyskusja w sprawie granic Niemiec została wczoraj dopiero rozpoczęta. Przewiduje się, że potrwa ona jeszcze dziś i jutro. Lecz najprawdopodobniej dyskusja ta nie zostanie formalnie zakończona na Konferencji Moskiewskiej. Tak samo, jak szereg innych zagadnień dotyczących Niemiec, także sprawa granic zostanie — być może — przekazana dalszym konferencjom Wielkiej Czwórki lub innym ciałom międzynarodowym.

Możemy jednak spokojnie śledzić za dalszym przebiegiem dyskusji i cierpliwie oczekiwać jej wyniku, gdyż wynik może być tylko jeden: ZATWIERDZENIE OBECNEJ GRANICY POLSKO-NIEMIECKIEJ.

KONFLIKT SOCJALNY w USA

Próba sił między kapitałem a pracą

Telefony zamilkły
Górnicy nie powrócili do pracy

Zapowiedź strajku w przemyśle stalowym

N. JORK (PAP). Niezależnie od strajku pracowników telefonów oraz częściowego zamarcia produkcji węgla na skutek odmowy górników pracowania w kopalniach o złych warunkach bezpieczeństwa, St. Zjednoczone stoją w obliczu możliwości strajku w przemyśle stalowym. W dniu 1 maja br. wygasa umowa zbiorowa zawarta między związkiem zawodowym pracowników przemysłu stalowego i „United Steel Corporation". Rokowania utknęły na martwym punkcie i obie strony wyrażają się pesymistycznie o możliwości porozumienia.

W najbliższym tygodniu zebranie przedstawicieli okręgowych związków zawodowych pracowników przemysłu stalowego poweźmie decyzję w sprawie strajku. Związek liczy 750 tysięcy członków. Według sprawozdania wybitnego ekonomisty amerykańskiego Nathansa, obecnego doradcy CIO producenci stali wobec niesłychanego wzrostu dochodów w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy mogą podnieść płacę o 25 centów na godzinę bez podnoszenia cen stali. Poza podwyżką płac robotnicy żądają również poprawy warunków pracy.

MONOPOL MORGANA

W strajku telefonicznym w USA zaangażowany jest jako przedsiębiorca największy z istniejących na świecie monopoli „American Telegraph and Telephon", którego majątek ocenia się na 6 i pół miliarda dolarów. „American Telegraph and Telephon" kontrolowana jest przez słynną grupę bankową Morgana, która jakkolwiek posiada tylko 6 proc. akcji, to jednak na podstawie statutu ma głos decydujący.

PRZEMYSŁ SAMOCHODOWY ZAGROŻONY

Sytuacja w przemyśle węglowym i stalowym oraz strajk pracowników telefonów nastraja pesymistycznie finansowe koła amerykańskie. Nowojorski dziennik „Journal of Commerce" reprezentujący koła finansowe, pisze: „Wydaje się, że ma się do czynienia z pierwszą próbą sił między kapitałem i pracą. Robotnicy węglowi nie wracają do kopalń po katastrofie w kopalni Centralia. Lewis polecił górnikom wstrzymać się od pracy w zagrożonych kopalniach, których jest 99 proc. Równocześnie główny urząd stałych paliw w Waszyngtonie ogłosił, że zapasy węgla wynoszą tylko 50 milionów ton. Decyzja Lewisa może tedy sparaliżować przemysł na całe tygodnie oznaczając utratę dwóch milionów ton węgla dziennie. Zaciemniają się horyzonty przemysłu stalowego, gdzie za trzy i pół tygodnia wygasa układ zbiorowy". Dziennik konkluduje: „Stany Zjednoczone mają definitywnie zniszczoną harmonię na terenie przemysłu. Produkcja przemysłowa bieżącego roku może być poważnie zahamowana w następstwie dwóch wielkich strajków. Równocześnie powstały wielkie trudności w przemyśle automobilowym. Jakkolwiek przemysł samochodowy rozporządza zapasem węgla na 2 miesiące, to jednak należy się spodziewać trudności produkcyjnych wobec zmniejszenia zapasów węgla w przemyśle stalowym, dostarczającym surowca przemysłowi samochodowemu".

GROŹBA REPRESJI

WASZYNGTON (PAP). W stanie New Jersey uchwalona została przez obydwie izby ustawa, zezwalająca na karanie więzieniem i grzywną pracowników telefonów przystępujących do strajku. Ustawa przewiduje grzywnę do 500 dolarów za każdy dzień strajku. Poza tym ustawa wprowadza przymusowy arbitraż w sporach.

Strajki w Grecji

LONDYN (PAP). Pracownicy samorządowi i bankowi w Grecji proklamowali 48-godzinny strajk protestacyjny przeciwko warunkom płacy. Pracownicy państwowi rozpoczęli strajk we środę 9 bm. We środę w Atenach nie ukazały się dzienniki, wobec 24-godzinnego strajku drukarzy i pracowników prasy, protestujących przeciwko napadowi na organ partii komunistycznej wychodzący w Salonikach w ub. tygodniu. Podczas tego najścia kilku drukarzy zostało zabitych i kilku rannych.

...i w Portugalii

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, iż port w Lizbonie został zupełnie unieruchomiony z powodu strajku robotników portowych i pracowników stoczni, którzy domagają się zwiększenia przydziałów żywnościowych.

Słynni dziennikarze przejeżdżają przez Warszawę

W dniu 9 bm. przybył drogą powietrzną z Moskwy do Warszawy p. J. Steel, znany amerykański komentator radiowy i publicysta. P. Steel jest — jak wiadomo — jedynym korospondentem, który uzyskał wywiad z ministrem Spraw Zagranicznych ZSRR — Mołotowem w czasie obrad konferencji moskiewskiej. P. Steel zabawi w Polsce kilka dni; w dniu 12 b. m. wyjedzie do Czechosłowacji.

Sprawozdawca francuski na konferencję moskiewską — znany publicysta — p. Andre Pertinax, w drodze powrotnej z Moskwy zatrzymał się na kilka dni w Warszawie.

Niedobór budżetu stolicy
omawiany na podkomisji sejmowej

W dniu 9 bm. odbyło się posiedzenie Sejmowej Podkomisji Finansów Samorządowych.

Sprawozdanie Zarządu m. st. Warszawy o stanie finansowym stolicy złożył wiceprezydent miasta Strzelecki. Ze sprawozdania wiceprez. Strzeleckiego wynika, że budżet Warszawy posiada strukturalny niedobór, który powstał w okresie trudności okresu początkowego, kiedy miasto musiało ponosić szereg wydatków państwowych. Niedobór ten wynosił w roku budżetowym 1946—47 aż 70 proc. Obecnie miasto stara zbliżyć się do względnej równowagi budżetowej. Na rok 1947 niedobór wyniesie już o 20 proc. mniej.

Prez. Strzelecki przedstawił następnie podkomisji cyfry dotyczące poszczególnych działów Zarządu Miejskiego. Zarząd zamierza w przyszłości oprzeć swój budżet o planowość wydatków, która przy jednoczesnym usprawnieniu administracji i oparciu dochodów o stałe pozycje a nie przygodne dotacje, powinna przynieść dalsze obniżenie manca.

Na następnym posiedzeniu podkomisji sprawozdania złożą przedstawiciele Zarządów Miejskich Łodzi, Katowic, Wrocławia i Poznania.

Parlamentarzyści angielscy na Górnym Śląsku

W Katowicach bawiła wycieczka parlamentarzystów angielskich, która przybyła tu z terenu Dolnego Śląska. Goście zapoznali się z pracą polskich hutników w hucie „Zabrze". Zwiedzono ponadto kopalnie i koksownie „Andaluzja" w Brzezince.

Jutro goście brytyjscy mają udać się na tereny obozu oświęcimskiego.

Brytyjski węgiel grzeje gen. Franco
choć Anglia ma go mało dla siebie

LONDYN 9.4 Korespondent madrycki pisma „Spanish News Letter" donosi, że obecna sytuacja węglowa w Hiszpanii jest „prawie zadawalająca" dzięki pomocy brytyjskiej, udzielonej generałowi Franco. Sytuacja węglowa w W. Brytanii, pisze korespondent, była przedmiotem rozważań w kołach wyższych władz, które dumne są z tego, że dyktatorowi udało się doprowadzić obecną sytuację węglową do tego znośnego stanu. Słyszy się często tego rodzaju uwagi: „Jak to pięknie, że W. Brytania, cierpiąca sama na brak węgla, może nam jednak dopomagać".

Niezależnie od tego, cały szereg miejscowości w Hiszpanii został ostatnio wyposażony w urządzenia dla elektrowni, przywiezione z W. Brytanii po zakończeniu wojny. Brak takich urządzeń oraz niedostatek w dostawach węgla był powodem trzytygodniowego przymusowego unieruchomienia przemysłu w Anglii w czasie ostatniej zimy.

Jednomyślność Czterech Mocarstw
w sprawie udziału mniejszych państw w pracach nad traktatem pokojowym

MOSKWA (PAP) Zastępcy ministrów do spraw Niemiec zebrali się pod przewodnictwem delegata amerykańskiego Murphy'ego.

Zastępcy ministrów porozumieli się w sprawie warunków, na jakich mniejsze państwa będą mogły uczestniczyć w stadiach przygotowawczych konferencji pokojowej. Wszystkie cztery mocarstwa są zgodne co do tego, że państwa te będą mogły delegować swych obserwatorów w wypadkach omawiania specjalnie interesujących je kwestii przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych, lub na zebraniu zastępców. Wszystkie państwa, które były bezpośrednio zaangażowane w wojnę przeciwko Niemcom, będą w pełni wysłuchane.

Delegat amerykański bronił prawa udziału takich państw jak Meksyk, które faktycznie nie użyły swych sił zbrojnych przeciwko Niemcom, a delegat radziecki Wyszyński popierał Albanię. Dyskutowano również nad sprawą udziału Iranu, nie dochodząc jednak do konkluzji. Za udziałem Iranu wypowiedzieli się delegaci brytyjski i radziecki. Wicemin. Wyszyński stwierdził, że Zw. Radziecki mógłby ewentualnie zgodzić się na udział innych państw poza tymi 18, które zostały wymienione w pierwotnej liście.

Po uwagach Murphy'ego na temat stopnia pomocy okazanej przez różne państwa, w wojnie przeciwko Japonii, wiceminister Wyszyński oświadczył: „Mówimy tutaj o Niemczech a nie o Japonii. We właściwym czasie będziemy omawiali problem Japonii".

Komitet koordynacyjny obradował pod przewodnictwem delegata francuskiego Couve de Murville, rozważając propozycje dotyczące centralnych urzędów niemieckich, zwłaszcza zaś propozycję francuską w sprawie ustanowienia komitetu wykonawczego, który stałby na czele tych urzędów.

Komitet ekspertów wyłoniony przez Radę Ministrów, omawiał stanowiska poszczególnych delegacji w sprawie demilitaryzacji Niemiec.

Przywódcy podziemia hitlerowskiego przed sądem w Monachium

BERLIN (PAP). W Monachium rozpoczął się proces przeciwko 4 wyższym oficerom SS, oskarżonym o kierowanie hitlerowskim ruchem podziemnym przeciwko sojusznikom. Oskarżeni: gen. Dittler, gen. Wiczonke, płk. Bartel i płk. Schieffner, byli członkami dywizji SS. Jako pierwszy świadek oskarżenia zeznawała 28-letnia Herta Engel, która sama jest oskarżona o pełnienie czynności kuriera między strefami okupacyjnymi z ramienia organizacji podziemnej. Zapytana, dlaczego zmieniła zeznania, złożone w policji po aresztowaniu, oświadczyła, że jeden z członków organizacji — Buchmann, który jest dotąd poszukiwany przez policję amerykańską, przyszedł do jej mieszkania i zagroził zamordowaniem jej całej rodziny, jeżeli ujawni łączność istniejącą między płk. Schieffnerem, a główną kwaterą SA w Monachium, gdzie pracowała jako sekretarka.

SAMOBÓJSTWO „CZARNEGO ANIOŁA"

BERLIN (PAP). Carmen Mory, znana pod nazwą „czarnego anioła" z Ravensbrueck", skazana na karę śmierci w procesie służby obozowej z Ravensbrueck, popełniła samobójstwo w więzieniu.

Carmen Mory starała się bezskutecznie o ułaskawienie. Znaleziono ją w celi w więzieniu w Hamburgu w nocy w kałuży krwi z przeciętymi żyłami u rąk. Również we wtorek otruł się drugi oskarżony w procesie Ravensbrueck, dr Treite.

Konferencja programowa Polskiego Radia

Dnia 9 bm. rozpoczęła się ogólnopolska konferencja programowa Polskiego Radia z udziałem przedstawicieli Dyrekcji Programowych wszystkich rozgłośni oraz dyrekcji naczelnej. W konferencji wziął udział dyrektor programowy Radia Czechosłowackiego dr. Mirko Ocadlik, który przybył do Polski celem nawiązania bliższego kontaktu z radiofonią polską oraz przygotowania współpracy programowej między Radiem Czechosłowackim a Polskim Radio.

Schacht przed sądem
wypiera się Hitlera,
ale prokurator demaskuje starego lisa

BERLIN (PAP). B. hitlerowski minister skarbu dr Schacht, stanął przed sądem denazifikacyjnym w Stuttgarcie. Oświadczył on, iż wziął udział w rządzie Hitlera jedynie w celu rozwiązania zagadnienia 6,5 miliona bezrobotnych w Niemczech. Schacht twierdzi, że przyjął tekę ministra gospodarki w rządzie Hitlera w zamiarze utworzenia ośrodków oporu przeciwko „przestępczej tyranii Fuehrera". Hitler — według zeznań Schachta — stracił do niego całe zaufanie od czasu, kiedy złożył protest przeciwko prześladowaniom kościoła i Żydów i zakomunikował mu, iż postępowanie gestapo wzbudza pogardę na całym świecie. W następstwie tego oświadczenia, przeprowadzenie planu 4-letniego zostało powierzone Goeringowi. Schacht nie mógł finansować zbrojeń niemieckich, ponieważ jako minister bez teki nie posiadał żadnych wpływów w rządzie.

SZTUTTGART (SAP). Prokurator oświadczył, że będzie żądał surowego wymiaru kary i że Schacht, jego zdaniem, winien być zaliczony do kategorii „wielkich przestępców hitlerowskich".

„Schacht — motywował prokurator — przyjął z entuzjazmem ideologię hitlerowską. Do dyspozycji rządu hitlerowskiego oddał całą swoją kompetencję finansisty na lata 1933 — 1943. W nagrodę Hitler osobiście wręczył mu najwyższe złote odznaczenie partyjne".

Prokurator podkreślił, że Schacht był aktywnym przedstawicielem hitlerowskiej ideologii, którą propagował z entuzjazmem, nieraz używał terminów, jak „przestrzeń życiowa" itp., a nawet występował z hasłami antysemickimi.

Proces Schachta widocznie niezbyt interesuje Niemców, gdyż miejsca dla publiczności są prawie puste.

— Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie mianował sekretarzem gen. komisji gospodarczej Europy dra Myrdala, szwedzkiego ministra handlu, światowej sławy socjologa i ekonomistę, członka socjalistycznej partii Szwecji.

Dalsza pomoc Ameryki dla Polski
rozstrzygnie się w końcu miesiąca

Pod koniec bieżącego tygodnia wyjeżdża ponownie do Stanów Zjednoczonych dyrektor departamentu ekonomicznego Ministerstwa Aprowizacji ob. E. Iwaszkiewicz w sprawie pomocy żywnościowej dla Polski.

W USA zdają sobie sprawę, że odmówienie Polsce dalszej pomocy odbije się na tempie naszej odbudowy. W końcu bieżącego miesiąca spodziewać się można ostatecznych uchwał Senatu i Kongresu Stanów Zjednoczonych na temat pomocy dla Europy.

Faszystowska afera w Anglii
Przemycano hitlerowskich jeńców w brytyjskich mundurach lotniczych

LONDYN, 9.4. Korespondent dziennika „Reynolds News" donosi o wykryciu akcji prowadzonej przez irlandzkich i angielskich faszystów, mającej na celu podtrzymanie ducha hitleryzmu wśród jeńców niemieckich, przebywających w W. Brytanii.

Korespondent twierdzi, iż faszyści angielscy otrzymują stale znaczne sumy pieniężne z Irlandii. Fundusze te przeznaczone na „opiekę nad jeńcami niemieckimi" były używane na organizowanie ucieczki jeńców niemieckich z W. Brytanii. Policja brytyjska wykryła, że między W. Brytanią a Niemcami jeździł stale kurier, przewożący materiał agitacyjny, mający na celu podtrzymanie ducha faszyzmu wśród Niemców. Faszyści angielscy zaopatrywali uciekających jeńców niemieckich w brytyjskie mundury lotnicze. Policja brytyjska prowadzi dochodzenia w celu wykrycia, kto zaopatrywał uciekających hitlerowców w fałszywe paszporty i papiery.

„Reynolds News" twierdzi, iż poza ugrupowaniami faszystowskimi w W. Brytanii działają z ukrycia jakieś wybitne jednostki, które nie utrzymują jawnych kontaktów z rozproszonymi po całym kraju komórkami faszystowskimi, otrzymują jednak stale tajne raporty na temat działalności faszystowskiej w Anglii. Przygotowują się oni do otwartego wystąpienia w chwili, którą uznają za właściwą w nadziei, iż faszyzm stanie się bardziej popularny w W. Brytanii.

40 lat dobrowolnego więzienia
Śmierć 2 braci-dziwaków

N. JORK (PAP) Po kilkutygodniowych poszukiwaniach policja nowojorska odnalazła zwłoki niejakiego Langley'a Colloga, starego ekscentrycznego dziwaka w jego zniszczonym, zapchanym meblami domu w Nowym Jorku. Zwłoki brata jego Homera, znaleziono 21 marca wśród kurzu i śmieci w jego pokoju. Bracia mieszkali od roku 1909 w zupełnym odosobnieniu. Jak się okazało Langley zmarł jeszcze przed swoim bratem. Wpadł on w jedną z ustawionych przez siebie pułapek, mających na celu bronić go przed ciekawymi intruzami.

W kilku wierszach...

— Były generalny dyrektor UNRRA i burmistrz Nowego Jorku — La Guardia, został wybrany przez fundację imienia Wendell Wilkie do odbycia podróży naokoło świata w celu propagowania idei współpracy międzynarodowej.

— Samoloty typu „Viking" zastąpią z dniem 21 kwietnia samoloty Dakota na brytyjskich liniach lotniczych, obsługujących kontynent europejski.

— Według oświadczenia gen. Mac Narney'a St. Zjednoczone utrzymywać będą w Europie armię okupacyjną w ciągu najbliższych 2 — 3 lat nie wiele mniejszą niż dotychczasową.

— Greckie wojska rządowe rozpoczęły w Tessalii i zachodniej Macedonii ofensywę przeciwko powstańcom. W akcji biorą udział wojska lądowe, morskie i lotnicze jednocześnie.

— Francuski zarząd wojskowy w Niemczech odmówił pozwolenia na wygłoszenie na terenie swej strefy przemówienia przez Kurta Schumachera.

— Poseł belgijski w Syrii i Libanie — hrabia Depremont został zastrzelony przez nieznanych sprawców.

— W Casablance doszło do starcia między Senegalczykami i Marokańczykami. Zginęło 61 osób a 119 odniosło rany.

Z ostatniej chwili

Podwójny sukces Dziedzica
w zawodach o memoriał Śp. Czecha

ZAKOPANE (Tel. wł.) — W Zakopanem odbywają się zawody narciarskie o memoriał ś. p. Bronisława Czecha. Zawody są połączone z jubileuszem 40-lecia Sekcji Narciarskiej PTT. Warunki śnieżne bardzo ciężkie. Silny wiatr uniemożliwiał nawet uruchomienie kolejki linowej, tak, że zawodnicy na start biegu 18 km. musieli udać się na Halę Gąsienicową piechotą.

W biegu na 18 km. zwycięstwo odniósł Stefan Dziedzic (HKN Zakopane) przed Kobylańskim Januszem (HKN Zakopane) i Kaczmarczykiem (AZS Kraków). Pierwszy zawodnik SNPTT znalazł się dopiero na 9-ym miejscu.

Drugiego dnia zawodów odbył się bieg zjazdowy, w którym Dziedzic odniósł nowy sukces, zwyciężając w czasie 1:36.

PRZEGLĄD PRASY

POTĘGA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Tow. Louis Saillant, sekr. gen. Światowej Federacji Związków Zawodowych, w specjalnie nadesłanym dla „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego" artykule dokonuje bilansu 2-letniej działalności Światowej Federacji ZZ.

Główne zadania i wynikające z nich funkcje SFZZ, polegają na popieraniu postępu społecznego w dążeniu do poprawy warunków bytu i pracy w walce o podwyżkę płac — na rozszerzeniu demokratycznych praw i swobód, — i po klęsce faszyzmu — na skutecznej likwidacji wszelkich jego śladów—oraz—co najważniejsze na stałym przyczynianiu się do organizacji pokoju powszechnego.

Skrupulatna analiza działalności międzynarodowego ruchu zawodowego wskazuje, że położenie w różnych częściach świata jest odmienne. W Stanach Zjednoczonych ruch zawodowy przeszedł już przed rokiem na pozycje obronne i nie ma do zanotowania żadnych wielkich zdobyczy społecznych.

W Ameryce łacińskiej sytuacja organizacji zawodowych jest bardzo ciężka. W Europie za wyjątkiem Hiszpanii, Portugalii i Grecji, związki zawodowe rozwijają się i kroczą naprzód. Odgrywają poważną rolę, wywalczyły sobie odpowiednie miejsce w ekonomicznym, społecznym i politycznym życiu w swoim kraju. Także na Bliskim i Dalekim Wschodzie organizacje związkowe poczyniły znaczne postępy. Masy pracujące w tych krajach wyrażają dążenie do organizacyjnego zespolenia. Popieramy nowopowstałe tam organizacje zawodowe, które donośne wyrażają żądania wyzyskiwanych mas ludowych, nie znających najbardziej elementarnej ochrony pracy. Ważnym faktem jest także założenie Związków Zawodowych w dwóch krajach, które przegrały w drugiej wojnie światowej — w Niemczech i Japonii. Niemcy liczą już około 5 milionów członków związków zawodowych — Japonia — 4 miliony. Powstaje pytanie, czy mogą ci nowi członkowie ruchu związkowego współdziałać w kierunku demokratyzacji tych krajów? Na pytanie to odpowie rok 1947 — pisze Louis Saillant.

OMINĘLIŚMY KRYZYS GOSPODARCZY

W tym samym numerze „Przeglądu" czytamy w artykule tow. Sokorskiego:

„Spokojna analiza zjawisk zachodzących w podstawach gospodarczych wskazuje, że wytrwale zbliżamy się do okresu stabilizacji gospodarczej, przechodząc obecnie okres bardzo trudny i niejednokrotnie bolesny. Ważne jest, że pozostaliśmy w zasadzie poza międzynarodowym kryzysem gospodarczym. Kompromis między trzema sektorami przy zachowaniu elementów planujących i regulujących, zachowanych w rękach państwa nie tylko umożliwia nam upiasowanie się poza ogólnym kryzysem kapitalistycznym, lecz również stwarza podstawę dla rozwoju naszego sektora prywatnego — na wsi i w mieście."

W obronie świętych praw narodu polskiego

Dlaczego w zachodnich Niemczech brak żywności?

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Moskwa, w kwietniu.

Na kolejnym posiedzeniu Konferencji Moskiewskiej w dniu 31 marca sekretarz stanu USA Marshall, precyzując amerykańskie stanowisko w sprawie jedności gospodarczej Niemiec, odszkodowań wojennych i poziomu gospodarki niemieckiej, wspomniał, jakby mimochodem, że USA posiadają pewien plan co do tego, w jaki sposób zapasy rolnicze tej części Niemiec, która w Poczdamie została oddana pod zarząd Polski, mogę być bardziej wydajnie wykorzystane dla zaspokojenia potrzeb aprowizacyjnych Europy.

To zdanie szefa delegacji amerykańskiej, nie mogło, rzecz jasna, ujść uwadze społeczeństwa radzieckiego i przebywających w Moskwie przedstawicieli prasy światowej. Większość komentatorów uważa, że wśród kilku spornych i słabo uzasadnionych tez min. Marshalla odnośnie zadań polityki gospodarczej sojuszników w Niemczech, jego opinia o „wydajnym wykorzystaniu" zachodnich okręgów Polski odzwierciadla pewną wyraźną tendencję. Jest to uchylenie się od konsekwentnego wprowadzenia w życie historycznych postanowień Konferencji Krymskiej i Poczdamskiej.

W pierwszym rzędzie podkreśla się, że już samo postawienie sprawy zamienienia zachodniej Polski w jakiś zbiornik, z którego według czyjegoś widzimisię można było by czerpać zapasy rolnicze dla zaspokojenia potrzeb Europy — jest wyraźnym zamiarem poddania rewizji zgodnego postanowienia wielkich mocarstw o zachodniej granicy Polski, o czym już od dawna marzą przeciwnicy rzetelnej współpracy międzynarodowej. Przedstawiciele różnych sfer ludności Moskwy oraz poszczególni działacze polityczni, z którymi rozmawiałem, stwierdzili, że bezsporne prawa Polski do jej odwiecznych obszarów zostały uznane przez mocarstwa sojusznicze zarówno na Krymskiej Konferencji, opowiadającej się za istotnym przyrostem ziem polskich na zachodzie i północy, jak i na Konferencji Poczdamskiej, która przyznała Polsce ziemie na wschód od Świnoujścia, Odry i zachodniej Nysy, przewidując natychmiastowe przesiedlenie 3.5 milionów Niemców z obszarów przekazanych Polsce do brytyjskiej i radzieckiej strefy okupacyjnej.

Polityka kolonialna

Dążenie do tego, aby w jakiejkolwiek formie przeciwdziałać interesom narodu polskiego, aby poddać w wątpliwość jego suwerenność nad ziemiami zachodnimi, — jest równoznaczne z dążeniem do zniszczenia podstaw narodowej samodzielności i rozkwitu Polski, jest równoznaczne z jej bezsilnością w obliczu ewentualnej agresji niemieckiej. Jeden z wybitnych publicystów moskiewskich wskazał w swoim artykule, że plan min. Marshalla, niezależnie od praktycznych szczegółów, które amerykańska delegacja zamierza w przyszłości wysunąć, jest wyrazem polityki kolonialnej, traktującej inne państwa, jako obiekt dla bezceremonialnej interwencji i ekspansji. Projekt zamienienia części obszarów niepodległego państwa sojuszniczego w teren z którego przemocą czerpanoby zapasy aprowizacyjne, nie ma przecież nic wspólnego z zasadami normalnej współpracy gospodarczej państw europejskich.

Jest oczywiste, że społeczność demokratyczna świata nie może pogodzić się z jakimikolwiek planami, zmierzającymi do faktycznego oderwania od Polski jej zachodnich obszarów. Oddać w ofierze wspaniałe owoce polskiej pracy tym siłom, które pod hasłem obrony „wielkich Niemiec" chcą osłabić demokrację polską i „umiędzynarodowić" wszystko, co wydaje im się obiecującym kąskiem — oznaczałoby zdradę zasad demokratycznego pokoju i interesów trwałego bezpieczeństwa narodów.

Nie ma dyskusji

Przywódcy Związku Radzieckiego wypowiadali niejednokrotnie swój punkt widzenia na trwałość obecnej granicy polsko - niemieckiej, uważając za faktycznie wypełnione postanowienia Konferencji Krymskiej i Poczdamskiej w tej sprawie. To stanowisko rządu radzieckiego, odpierające wszelkie zakusy na zachodnie ziemie Polski, było i jest całkowicie podzielone przez wszystkie narody ZSRR oraz przez postępowe warstwy społeczne we wszystkich krajach. Na posiedzeniu Konferencji Moskiewskiej Mołotow w odpowiedzi na oświadczenie Marshalla jeszcze raz podkreślił, że w Krymie i Poczdamie nasze rządy wzięły na siebie określone zobowiązanie odnośnie zachodnich granic Polski. My wszyscy jesteśmy związani tymi zobowiązaniami i nie możemy się ich wypierać. Oto jest przyczyna, dla której obszary niemieckie oddane pod zarząd Polski nie mogą być przedmiotem dyskusji przy rozpatrywaniu zagadnienia gospodarczej jedności Niemiec.

Druga strona zagadnienia, wynikającego z oświadczenia ministra Marshalla, związana jest z analizą rzeczywistych przyczyn trudności aprowizacyjnych w Niemczech. Amerykańska delegacja, jak wiadomo, zapewniała, że wypełnienie żądań radzieckich odnośnie dostaw reparacyjnych pociągnie za sobą bądź to zmniejszenie norm zaopatrywania z 1550 do 1100 kalorii, bądź też trzeba będzie zmniejszyć niemiecki import i t. p. Jednakowoż dla każdego, kto choć w drobnej mierze jest obeznany z sytuacją w Niemczech, jest jasne, że tego rodzaju twierdzenia są całkowicie nieuzasadnione. Istota trudności aprowizacyjnych Niemiec nie tkwi z pewnością ani w przypisywanych rządowi radzieckiemu „dążeniach", ani też w bronionym przezeń planie reparacyjnym, lecz w oczywiście błędnej polityce anglo - amerykańskiej administracji wojskowej, która nie stosuje żadnych konkretnych środków dla odbudowy niemieckiego rolnictwa, dla podwyższenia jego wydajności i zapewnienia wyżywienia dziesiątkom milionów ludzi w swoich strefach.

Reforma rolna

Powszechnie wiadomo jak poważne wyniki dało przeprowadzenie reformy rolnej we wschodnich Niemczech, na podstawie której setki tysięcy gospodarstw rolnych otrzymało ziemię pruskich junkrów i zbrodniarzy wojennych. Dzięki nadzieleniu niemieckich chłopów w radzieckiej strefie okupacyjnej udało się zwiększyć znacznie ich zainteresowanie dla rolnictwa, stworzyć zdrowe podstawy dla rzeczywistego wykorzystania nieużytków i pastwisk, zorganizować normalny tok prac rolnych i osiągnąć poważny wzrost produkcji.

Całkiem odwrotny obraz widzi się w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec, gdzie, nie bacząc na dziesiątki projektów i niekończące się dyskusje, przeprowadzenie reformy rolnej odkładane jest już drugi rok, zaś produkcja rolna pozostaje w stadium chronicznego kryzysu. W tych strefach — powiedział Mołotow — ziemia pozostaje w rękach junkrów, którzy nie chcą współdziałać z polityką sojuszników w Niemczech i przeszkadzają w podniesieniu rolnictwa. Należałoby odebrać ziemię junkrom, militarystom i przekazać ją chłopom niemieckim. Otrzymawszy ziemię junkrów chłop, który właśnie teraz potrafi i chce pracować, zwiększy znacznie produkcję rolną oraz zapasy żywnościowe Niemiec. Nie ulega wątpliwości, iż przeprowadzenie reformy rolnej w zachodnich strefach, jak i gruntowne oczyszczenie z hitlerowskich elementów całego aparatu administracyjnego, który zajmuje się rozdziałem produktów żywnościowych, przyczyniłoby się w znacznej mierze do zwiększenia zapasów aprowizacyjnych Niemiec.

Produkcja pokojowa

Rozpatrując zagadnienie poziomu spożycia i rozważając kroki, jakie koniecznie należy przedsięwziąć dla jego podwyższenia, nie należy pomijać również poziomu niemieckiej produkcji pokojowej, powołanej m. in. do zaspokojenia najważniejszych potrzeb rolnictwa. W tym czasie, kiedy w radzieckiej strefie (przy równoczesnej likwidacji wojennego potencjału przemysłowego) produkcja pokojowa odbudowana została w 70 — 80 proc., w zachodnich strefach (przy faktycznym zachowaniu większych zakładów wojennych) — odbudowano ją zaledwie w 25 — 30 proc. Utrzymanie takiej sytuacji wygodne jest jedynie dla tych monopolistycznych klik, które chcą zamienić zachodnie Niemcy w swoją kolonię oraz nadwyrężyć zdolność gospodarki niemieckiej, której produkcja konieczna jest zarówno dla ludności Niemiec, jak i dla innych państw europejskich.

Obserwatorzy polityczni wyciągają stąd wniosek, że jedynym możliwym sposobem uchronienia Niemiec od przeobrażenia ich w „przeludnioną spelunkę" jest konsekwentna realizacja wspólnych postanowień sojuszników o politycznej i gospodarczej przebudowie życia Niemiec na zasadach demokratycznych, przy urzeczywistnieniu postępowych reform i popieraniu rozwoju niemieckiej gospodarki pokojowej, a równoczesnym wypełnieniu przez Niemcy ich zobowiązań reparacyjnych. Wszelkie zaś próby „rozwiązania" problemu gospodarczej jedności Niemiec przez obejście postanowień Deklaracji Krymskiej i Poczdamskiej drogą zamachów na niezawisłość innych narodów i kolonizację ich terytoriów — winny być natychmiast odrzucone, ponieważ zaprzeczają one zdrowemu rozsądkowi i życiowym zasadom normalnej współpracy międzynarodowej.

G. JEZIERSKI
(tłum. z rosyjskiego).

NA MARGINESIE

Jestem innego zdania

Bardzo nie lubię spekulacji. Jestem całkowicie przeciwny podwyżkom cen, podwyżkom nagłym, niedostatecznie umotywowanym, zaskakującym konsumenta. Mimo wzrostu cen papieru, tudzież atramentu do wiecznych piór, nie żądam od redakcji zwiększenia honorarium za światłe uwagi, zamieszczane w rubryce „Na marginesie".

Ale, odkładając na bok sprawy osobiste, pragnę pół żartem, a pół serio opowiedzieć o dwóch autentycznych zdarzeniach, które mnie osobiście nie zachwyciły.

Przed kilkoma tygodniami przyjaciel mój, człek stateczny i normalnie niezbyt skłonny do popełniania szaleństw, zapragnął nabyć tabliczkę czekolady. A że przechodził akurat koło sklepu znanej firmy „E. Wedel", więc nie namyślając się wiele, zaszedł do wnętrza. Kiedy przyszło do płacenia należności, przyjaciel mój wyliczył 185 zł. i doręczył kasjerce.

Ale czekoladowa panienka zmartwiła się serdecznie.

— Szkoda, że pan nie kupił tej tabliczki nieco wcześniej — powiedziała z żalem — akurat dwie godziny temu zawiadomiono nas, że mamy pobierać za sto gramów czekolady 175 zł.

Bohaterem drugiego wydarzenia jest niżej podpisany. W Wielki Piątek, dokładnie o godz. 13 m. 30 zaszedłem do spółdzielni, aby nabyć parę kropel alkoholu. Wiadomo, święta za pasem. A obchodzić je tak całkiem prohibicyjnie, bez szczypty „wody życia" jakoś to nie uchodzi. Ostatecznie tradycja. Jako, że podniebienie mam delikatne i zwykłą, choć dystyngowanie przemianowaną na malowniczą „Złotą Perłę" wódą zalewać się nie lubię, poprosiłem o wódkę gatunkową wyrobu Państwowego Monopolu Spirytusowego.

Uprzejma ekspedientka, gdy przyszło do płacenia, rozłożyła bezradnie ręce.

— Muszę panu niestety policzyć o 40 proc. drożej — rzekła ze smutkiem — akurat godzinę temu był inspektor z Monopolu. Spisał wszystkie wódki i kazał nam pobierać wyższe ceny.

W wyniku tej rozmowy za pół litra wiśniówki zapłaciłem prawie o dwieście złotych więcej. I opuściłem sklep pełen smutnych refleksji na temat rosnącej drożyzny.

Nie ulega wątpliwości, że opisane wyżej wypadki pobudzają do bardziej ogólnych refleksji na tematy oderwane. Rozumiemy bowiem, że od czasu do czasu w tej czy innej dziedzinie przemysłu państwowego wypadnie podnieść ceny. Ale czy nie byłoby wskazane poinformować o tym uprzednio opinię publiczną? Ogłosić nowy cennik, uzasadnić te czy inne posunięcia? Natomiast podnoszenie cen chyłkiem, z godziny na godzinę, nawet na t. zw. luksusowe artykuły, musi niestety wpływać na dezorganizację rynku, pociągać za sobą dalsze zwyżki.

Pewnie, że Monopol Spirytusowy, podnosząc ceny swych wyrobów w okresie wzmożonych zakupów, tuż przed świętami, postąpił, jak dobry, dbały o swe interesy kupiec, wygrał koniunkturę.

Bo ja wiem? Może to i słuszne postawienie sprawy. Tylko, gdyby tak wszyscy wytwórcy i producenci poszli za przykładem Monopolu, boję się, że nie uniknęlibyśmy raptownego wzrostu fali t. zw. drożyzny w okresie przedświątecznym.

ALFA

Dalsza realizacja umowy

o jedności działania partii robotniczych

Prezydia SK PPS i KW PPR obradują

Dnia 9 b. m. odbyło się kolejne wspólne posiedzenie prezydium egzekutyw Stołecznego Komitetu PPS i Komitetu Warszawskiego PPR.

Egzekutywy postanowiły przystąpić natychmiast do przygotowania uroczystego obchodu święta 1-majowego pod znakiem jedności klasy robotniczej. W tym celu powołano wspólny komitet organizacyjny obchodu.

Egzekutywy podsumowały pozytywne doświadczenia dotychczasowej praktyki wspólnego szkolenia, w szczególności kursu sekretarzy dzielnicowych. W celu dalszego zbliżenia ideologicznego aktywu PPR i PPS, postanowiono organizować wspólne szkolenie w skali dzielnicowej i terenowej, jak również systematyczne dyskusje prelegentów obu Partii.

Egzekutywy obu partii wyraziły niewzruszoną wolę dalszej, konsekwentnej realizacji zasad umowy o jedności działania PPS i PPR.

Warszawa siedzibą

Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych

Wczoraj objął urzędowanie po powrocie z Paryża z Międzynarodowego Kongresu b. Więźniów Politycznych minister sprawiedliwości, tow. Henryk Świątkowski, który poinformował przedstawiciela SAP o wynikach kongresu paryskiego.

Kongres postanowił, że Warszawa będzie siedzibą Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Obozów i Więzień. Jednocześnie uchwalono zorganizowanie w Oświęcimiu międzynarodowego muzeum.

W kongresie brały udział delegacje 18 narodów europejskich, wśród nich również delegacje emigracji hiszpańskiej i greckiej. Międz. Kongres b. Więźniów Politycznych powziął szereg zdecydowanie antyfaszystowskich uchwał oraz rezolucji politycznych. M. in. uchwalono postulat jak najpełniejszej realizacji postanowień poczdamskich.

Delegacja polska brała wybitny udział w pracach kongresu. Przedstawiciel Polski, zgodnie z uchwałą kongresu, obsadzi stanowisko sekretarza generalnego Federacji. W kongresie brał udział ze strony Francji wybitny działacz SFIO, który bawił w Warszawie, jako obserwator francuski na procesie Hoessa, Pierre Stibbe.

„Tydzień Ziem Odzyskanych"

obchodzony w kraju i za granicą

„Tydzień Ziem Zachodnich" organizowany w dniach od 13—20 kwietnia przez Polski Związek Zachodni zapowiada się imponująco, nie tylko w kraju ale i za granicą.

Z inicjatywy P. Z. Z. odbędą się uroczystości i imprezy wśród całego wychodźctwa, szczególnie we Francji, gdzie myśl urządzenia „Tygodnia Ziem Zachodnich" spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem wśród naszych rodaków. Polonia Francuska będzie miała w tym czasie okazję obejrzeć filmy polskie o Ziemiach Odzyskanych oraz zwiedzić wystawę p. n. „Ziemie Odzyskane", która zostanie otwarta w Paryżu.

Wyświetlanie filmów i podobna wystawa odbędzie się również w Anglii, gdzie dzięki dwujęzycznemu katalogowi i odpowiedniej broszurze poza Polakami i Anglicy na pewno zainteresują się naszymi dokonaniami na Ziemiach Odzyskanych.

Czeskie Związki Zawodowe, Związek Młodzieży Czeskiej, Komitet Słowiański i Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Czeskiej urządzą w Pradze dużą manifestację. Identyczna manifestacja odbędzie się też w Bratysławie.

Akademia ku czci Janusza Korczaka

Z inicjatywy Komitetu Korczakowskiego oraz Ligi do Walki z Rasizmem — odbędzie się dnia 13 bm. 1947 r. o godz. 11-tej w Państwowym Teatrze Polskim Akademia ku czci Janusza Korczaka.

List z Białegostoku

Oznaka stabilizacji

Z Warszawy do Białegostoku jest niecałe 200 km. Zastanawiające, jak przez te dwieście km. zmienia się klimat i klimat życia. Zimno tu, ludzie chodzą w futrach (jeśli je mają). Żyją ospale, wtórnie, jakoś nie ze wszystkim nadążają za rytmem dnia.

Białystok po wojnie zyskał smutną sławę jako teren w dużej mierze opanowany przez bandytyzm. Czy amnestia rozładowała nastroje? Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba sięgnąć nieco wstecz. Wpadły mi do ręki w Białymstoku częściowo popalone akta niemieckiej żandarmerii z roku 1943. Dzień po dniu meldunki z terenów, świadczące o wielkim nasileniu walk partyzanckich, aktów sabotażu i dywersji w stosunku do Niemców. Jako sprawcy są wymieniani partyzanci polscy, białoruscy, rosyjscy, żydowscy. Organizacje — rozmaite, ale w żadnym wypadku — dosłownie w ani jednym wypadku — NSZ.

Przypomina mi się natomiast inny wypadek. Miałem dobrą koleżankę, pisarkę Helenę Selm. Mieszkała w czasie okupacji w Łomży wraz z przedwojenną działaczką lewicową Janką Zawistowską. Któregoś dnia w 1943 roku przyszła do nich banda NSZ, wyprowadziła z mieszkania bezbronne kobiety-Polki i rozstrzelała je. Taka była działalność NSZ-u w białostockim w czasie okupacji.

WYMOWA LICZB

Fakt ten pozwoli nam zrozumieć następujące cyfry: spośród 2.784 ujawnionych ludzi z podziemia w białostockim do dnia Wielkiej Nocy—2297 należało do WIN-u, do NSZ-tu tylko 36, reszta do innych organizacji. Wniosek: wielu NSZ-owców nie ujawnia się; nie ujawnia się, ponieważ nie może się ujawnić, ponieważ wśród bandytów NSZ-owskich wielu — to nie Polacy, ale agenci niemieccy, volksdeutsche, faszyści ukraińscy itp. Obawiam się, że w stosunku do nich żadna amnestia nie da wyniku. Jedynie wzmożona akcja władz bezpieczeństwa rozładuje do końca atmosferę.

Nie ulega wątpliwości, że wielkie postępy w kierunku zapewnienia bezpieczeństwa poczyniono. Wszyscy ci, którzy mogli się ujawnić, ujawniają się. Mamy takie fakty do zanotowania, jak wręczenie władzom bezpieczeństwa w Kolnie, pow. łomżyński, w trakcie ujawniania, sztandaru ZWZ z czasów okupacji z prośbą o przekazanie go Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Tego dnia ujawniła się tam grupa około 500 ludzi, zdając broń, maszyny do pisania, powielacze, a nawet radiostację. W ogóle w powiecie łomżyńskim akcja ujawniania dała najlepsze wyniki. Zastępca prezesa Okręgu WiN „Żegota"—Witalis Brzeski przekazał Komisji Amnestyjnej kasę Białostockiego Okręgu: 785 rubli w złocie i 120 dolarów, również w złocie.

PRASA, WYSTAWA, RADIO

Sprawy kulturalne. Ukazująca się w Białymstoku gazeta codzienna „Jedność Narodowa" zmarła naturalną śmiercią na opuchliznę wodną. Na jej miejsce „Życie Warszawy" robi jednokolumnową mutację pod nazwą „Życie Białostockie" — wyłącznie informacyjnie.

Opiekunem Białegostoku jest minister Kultury i Sztuki Stefan Dybowski (w ogóle Białystok ma szczęście do ministrów. Stąd „poszli w ministry" byli wojewodowie Sztachelski i Dybowski, min. Podedworny i wicemin. Krassowska). Minister Dybowski był na otwarciu wystawy malarskiej w przeddzień świąt. Wystawa nazywa się „Salon Wiosenny", ale dotychczasowa praktyka i prognozy na przyszłość wskazują raczej, że będzie to salon na cztery pory roku. Na wystawie jest trochę więcej obrazów, aniżeli członków komitetu honorowego, na jej programie. Z malarzy ciekawsze płótna należą do Wasilewicza, Mancewicza i Boloza. Niektóre obrazy innych malarzy są obrazą dobrego gustu.

Białystok ma swój teatr, i to nawet niezły. W czasie świąt poszła kasowa „Roxy". Jeden z aktorów białostockich, Mieczysław Dowmunt, stary i doskonały komik wileński, zasługuje na to, ażeby dostać się na sceny warszawskie. Radio białostockie, które miało do niedawna własny program dwugodzinny, wskutek oszczędności budżetowych ogranicza się tylko do komunikatów i płyt. A szkoda — bo niektóre audycje były ciekawe.

ILOSC SLUBÓW

Cóż poza tym? Widomą oznaką stabilizacji jest ilość ślubów. W drugim dniu świąt w jednym tylko kościele farnym brało ślub 150 par! O chrzcinach już lepiej nie mówmy! W czasie świąt morza wódki lały się w Białymstoku (jak wszędzie). Tylko, że w te morza wpadały strumienie bimbru. Jest w pobliżu Białegostoku miejscowość, zwana Czarną Wsią. Czarnowiejski bimber jest ponoć czarodziejskim bimbrem. Chociażby dlatego, że wszyscy o nim od lat mówią, a do dzisiejszego dnia bimbrownie jeszcze nie zlikwidowane. Cóż? Cierpliwości, w Białymstoku życie płynie w zwolnionym tempie...

JERZY RAWICZ.

P. S. Korespondencję tę pisałem w Białymstoku. Przeładowanym pociągiem wracałem w nocy z wtorku na środę do Warszawy. Na jednej ze stacyj około 500 chłopa z bronią w ręku oblepiło pociąg. Jak się okazało — pociągiem jechali się ujawnić! To było przyjemne.

Co powinniśmy uczynić z Niemcami?

Tròjgłos w sprawie problemu niemieckiego

Brytyjski tygodnik „Reynolds News" przeprowadził ankietę na temat: „Co powinniśmy uczynić z Niemcami?" Zamieszczamy poniżej fragmenty wypowiedzi trzech wybitnych mężów stanu, reprezentujące punkt widzenia Francji, Czechosłowacji i Belgii. Nie oznacza to — rzecz oczywista — że zgadzamy się z wszystkimi opiniami tych zagranicznych polityków.

Nie żądamy zemsty, lecz sprawiedliwości

mówi Edward Herriot

przewodniczący francuskiego Zgromadzenia Narodowego

Nie ulega wątpliwości, że w dziedzinie zagadnień międzynarodowych najtrudniejszym do rozwiązania jest problem niemiecki. Francja w zasadzie skłania się ku koncepcji Niemiec, składających się z poszczególnych państw federacyjnych. Pamiętamy bowiem, że gospodarcza jedność Niemiec, „Zollverein", utorowała drogę ku jedności politycznej i stworzeniu Cesarstwa Niemieckiego.

Wielka Brytania i Stany Zjednoczone wybrały drogę zaufania. Wystarczy wymienić tu tylko wizytę w Londynie dr. Schumachera (przywódcy niemieckiej partii socjal - demokratycznej). Dzięki temu zaufaniu demokratyczne i socjalistyczne organizacje niemieckie mają szanse uzyskania kontroli nad chemicznym i stalowym przemysłem Zagłębia Ruhry.

Bądźmy szczerzy: takie rozwiązanie wydaje się wybitnie niebezpieczne. Pamiętajmy, że nigdy niemieccy socjaliści nie sprzeciwili się agresywnym żądaniom nacjonalistycznym i nazistowskim.

TRADYCYJNA WIELKODUSZNOŚĆ FRANCJI

Ostatnio we Frankfurcie amerykański generał Mac Narney ogłosił nową amnestię dla młodzieży hitlerowskiej, która objęła prawie 600.000 ludzi. Jednocześnie wyraził on nadzieję, że plan gospodarczy opracowany na mocy porozumienia anglo - amerykańskiego umożliwi obu strefom okupacyjnym osiągnięcie samowystarczalności w przeciągu trzech lat.

Mniej więcej przed rokiem w orędziu do ludności strefy brytyjskiej John Hynd, minister do spraw okupowanych Niemiec i Austrii oświadczył, że pierwszym punktem brytyjskiego programu jest podniesienie stopy życiowej Niemiec i odbudowa ich pokojowego przemysłu.

Francja odstąpiłaby od swej tradycyjnej wielkoduszności, gdyby chciała budować własne bezpieczeństwo na nędzy swego najokrutniejszego wroga. Nie żądamy zemsty, lecz sprawiedliwości.

Wielu naszych rodaków męczy się straszliwie. To nie jest jeszcze powód do domagania się takiego samego losu dla naszych sąsiadów. Gdybyśmy tylko mogli wierzyć, że Niemcy zaciągną się szczerze w służbę pokoju i demokracji, czyż nie staralibyśmy się im pomóc z całego serca?

Lecz tu właśnie leży cała trudność zagadnienia. Jak powiedział ostatnio poseł do parlamentu brytyjskiego Crossman: „Francuzów ciągle jeszcze prześladuje myśl, że Niemcy mogą znów im zagrażać". Jest to słuszne stwierdzenie. Sam min. Bevin oświadczył niedawno, że potrzeba przynajmniej jednego pokolenia, aby Niemcy mogły znowu powrócić na prostą drogę, i że nawet potem alianci będą musieli baczyć, aby Niemcy nigdy już nie były w stanie im zagrozić.

Łatwo zrozumieć nasze obawy. Wystarczy przytoczyć dwa argumenty.

NIEBEZPIECZEŃSTWO NOWEJ AGRESJI

1. Argument geograficzny. Spójrzmy na mapę: na zachodzie nie uczyniono dotąd nic, aby zabezpieczyć Francję. Posunięcia natury gospodarczej, które przedsięwzięliśmy w Zagłębiu Saary — wydają się być dzisiaj kwestionowane, chociaż ostateczna decyzja co do przyszłego statutu terytorialnego tego okręgu zapaść ma na konferencji moskiewskiej. Jest to nie tylko sztylet, wymierzony ciągle jeszcze w serce Francji: wszelkie rozpatrywane plany zmierzają do odbudowy zasadniczych elementów potęgi ekonomicznej Niemiec bez względu na ich ustrój.

Bariera wzniesiona pomiędzy tą potęgą a potęgą militarną jest sztuczna i bardzo krucha.

2. Argument historyczny: nie możemy zapominać co działo się w okresie między dwiema wojnami. Alianci zawsze wahali się między polityką liberalną a ostrożnościową. W rezultacie, kiedy Hitler doszedł do władzy, kiedy zaatakował Nadrenię, a później Czechosłowację — Alianci nie byli w stanie mu się oprzeć. To doprowadziło do Monachium. Potrzeba było wielu lat i niezliczonych ofiar ludzkich, aby przygotować i osiągnąć zwycięstwo. Te proste i jasne myśli nurtują dzisiaj w umysłach Francuzów i hamują ich wrodzoną wspaniałomyślność.

Moim zdaniem, obawiać się należy, by pewnego dnia zjednoczone siły niemieckie nie odniosły zwycięstwa nad podzielonymi siłami aliantów. Pragnę, aby każdy zastanowił się nad tą możliwością.

Sąsiedztwo z Niemcami — twardą szkołą

oświadcza Jan Masaryk

minister Spraw Zagranicznych Czechosłowacji

Sąsiedztwo z Niemcami od wielu wieków było dla Czechosłowacji twardą szkołą. Staraliśmy się porozumieć z naszym potężnym sąsiadem i czasami, ale na krótki tylko czas, udawało się to nam; zawsze jednak odradzała się niemiecka buta, lub, jak oni to nazywają „duch wyższości".

Cały świat pyta dziś, co stanie się z Niemcami. Jedni uważają, że należy stworzyć rząd centralny, inni z jeszcze większym ferworem twierdzą, że jedynym rozwiązaniem jest federacja.

Moją opinią jest, że pierwszym punktem programu powinna być ścisła, uzgodniona kontrola nad Niemcami oraz mocny system bezpieczeństwa sąsiadów Niemiec.

MIĘDZY ROSJĄ A NIEMCAMI

Często spotykam się ze zdaniem, że Czechosłowacja leży między Wschodem a Zachodem i że z tej racji powinna być między tymi dwiema częściami Europy pomostem. Rzeczywiście znajdujemy się pomiędzy Niemcami a Rosją: Rosją, z którą nigdy w naszej historii nie mieliśmy zatargu i Niemcami, z którymi od niepamiętnych czasów nie mieliśmy nic innego jak tylko zatargi. Nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim opiera się przede wszystkim na wspólnej obronie przed przyszłą agresją niemiecką. Mam nadzieję, że taki też będzie traktat, jaki rząd mój zawrze w niedalekiej przyszłości z rządem francuskim. Chociaż Francja zdecydowanie popiera koncepcję federacyjnych Niemiec, a my mamy co do tej koncepcji wątpliwości, zgadzamy się z sobą całkowicie, jeżeli chodzi o sprawę kontroli i bezpieczeństwa. Jeżeli osiągnie się kontrolę i bezpieczeństwo, problem federacji czy centralizacji straci swe dotychczasowe znaczenie i pewien jestem, że Wielka Czwórka i inne narody znajdą zadowalające rozwiązanie tego problemu.

Są ludzie, którzy mając, jak wierzę na względzie dobro Europy, dążą do powiększenia potencjału przemysłowego Niemiec, lub, jak to ładnie nazywają, do „postawienia Niemiec na nogi". My, Czechosłowacy, nie jesteśmy na tyle krótkowzrocznymi, aby dążyć do uczynienia z Niemiec wiecznych pariasów. Wiemy, że Niemcy muszą pracować i stać się członkami wspólnoty narodów. Lecz czasami wydaje mi się, że pośród obrońców szybkiej odbudowy Niemiec, znajdują się i tacy, dla których najważniejsze są prywatne interesy. My nie zapomnieliśmy wydarzeń z przed 25 laty, gdy zasypywano Niemcy pożyczkami.

W San Francisco i później wielokrotnie stwierdzałem, że jeżeli wielkie mocarstwa dojdą do porozumienia na tematy zasadnicze, kraj mój i inne małe narody mogą oczekiwać nienajgorszej przyszłości. Według mnie to porozumienie jest najbardziej istotne i zasadnicze dla rozwiązania problemu niemieckiego.

Reasumując: kontrola, bezpieczeństwo i porozumienie wielkich mocarstw co do zasadniczych spraw. Jeżeli to wszystko zostanie osiągnięte, reszta nie będzie już trudna do przezwyciężenia.

Niemcy muszą zapłacić!

woła Paweł Henryk Spaak

minister Spraw Zagranicznych Belgii

Według mojej opinii za wcześnie jeszcze na pokój z Niemcami. Oczywiście zdaję sobie sprawę z potrzeby stworzenia prowizorycznego ustroju, który pozwoliłby krajowi temu żyć i który nie zmuszałby wielkich mocarstw do wydawania olbrzymich sum na utrzymywanie dotychczasowego systemu okupacyjnego. Lecz czy z tego wynika, że trzeba już dzisiaj ustanowić stały ustrój dla Niemiec? Uważam, że nie.

Niemcy jeszcze nie wydobyły się z poczwórnego kryzysu. Kryzys ten to hitleryzm, wojna, klęska, i nędza. Wydaje mi się, że byłoby rozsądniej poczekać i poznać dokładnie psychologiczną reakcję oraz polityczną ewolucję narodu niemieckiego.

Czyż możemy zawrzeć pokój z Niemcami, nie znając stopnia przeprowadzanej denazyfikacji ani dokładnych możliwości powrotu do demokratycznego i pokojowego rządu? Moim pierwszym wnioskiem jest: nie śpieszmy się zbytnio ze zdecydowanymi posunięciami.

FEDERACJA NIE MOŻE SIĘ UTRZYMAĆ

Mówi się, że Niemcy po traktacie pokojowym będą państwem federacyjnym. Wielu ludzi dzisiaj, tak jak i po pierwszej wojnie, chciałoby, aby niemiecka jedność była na wieki rozbita, chciałoby wykorzenić całkowicie pruskie dzieło zjednoczenia i widzieć znowu odrodzenie starych państewek niemieckich. Sąsiadom Niemiec, którzy dwa razy w ciągu ćwierćwiecza poznali okrutną wojnę i straszliwą okupację, idea ta wydaje się słuszna. Lecz trzeba zdać sobie sprawę, że jest ona niewykonalna. Od zakończenia wojny bowiem nie zrodził się w Niemczech żaden szczery i głęboki ruch separatystyczny, a skoro więc rozczłonkowanie narzucone przez aliantów nie mogłoby utrzymać się, koncepcji tej należy w ogóle zaniechać.

Powinno się ustanowić w Niemczech konstytucję, która obalając hegemonię Prus, zredukuje polityczną i militarną potęgę zjednoczonych i scentralizowanych Niemiec.

Lecz polityczna forma przyszłych Niemiec nie jest najważniejszym zagadnieniem. Bez względu na polityczną strukturę Niemiec zwycięscy alianci przez dłuższy czas powinni sprawować kontrolę nad pobitym państwem — przede wszystkim zaś kontrolę ekonomiczną.

Niemcy nie mogą za żadną cenę znowu stać się potęgą wojskową. Muszą być na zawsze całkowicie rozbrojone. To znaczy, że nie wolno im produkować broni, w szerokim znaczeniu tego słowa. Ale znaczy to również, że nie będzie im wolno importować niektórych surowców, lub przynajmniej, że nad pewną częścią importu sprawowana będzie ścisła kontrola. Poza ogólną kontrolą trzeba zastosować kontrolę specjalną w Zagłębiu Ruhry, sprawowaną przez kraje zachodniej Europy: Anglię, Francję, Belgię, Holandię i Luksemburg. Byłoby jednak bezprzecznie pożądane, aby Związek Radziecki i Stany Zjednoczone uczestniczyły także w tej kontroli.

KONTROLA MILITARNA

Kontrola gospodarcza musi być wzmocniona przez kontrolę militarną. Okupacja pewnych okręgów Niemiec na czas dłuższy, a szczególnie okupacja lewego brzegu Renu, jest konieczna. Belgia jest gotowa do wzięcia udziału w tej okupacji, która niewątpliwie będzie pewnego dnia sprawowana w imieniu Narodów Zjednoczonych.

Belgia, dwa razy w ciągu ćwierćwiecza napadnięta i okupowana przez swego potężnego sąsiada wschodniego, cierpiała zarówno materialnie jak i moralnie. Wiemy, że Niemcy nie są w stanie zapłacić za wszystkie szkody, jakie wyrządziła wojna, do której dążyły, którą przedsięwzięły i którą przegrały. Liczymy na własne siły w odbudowie naszych ruin. Ale każdy Belg uważa, że w pewnym stopniu trzeba zmusić Niemcy do odszkodowań i reparacji. Nie ma celu stawiać zbyt wielkich i niemożliwych żądań. Ale nie wolno pozwolić Niemcom, przez jakąś dziwną aberację umysłu, na podniesienie się i odbudowę, zanim nie podniosą się państwa przez nich zrujnowane i ograbione.

To nie pragnienie zemsty dyktuje mi te słowa, lecz poczucie sprawiedliwości, głęboko tkwiące w umysłach i sercach, tych, którzy doznali napaści i przeżyli okupację.

(tłum. D. R.)

Wallace przeciw polityce USA

LONDYN (SAP). B. minister handlu USA Wallace oświadczył we środę na konferencji prasowej w Londynie, iż nie jest wykluczone, że w ciągu nadchodzących trzech miesięcy w St. Zjednoczonych nastąpi kurs polityki zagranicznej, która może doprowadzić do zaostrzenia stosunków. „Pragnę zrobić wszystko, co leży w mojej mocy — powiedział Wallace — aby przeszkodzić takiej polityce. Kurs antyradziecki nie zaprowadzi nas daleko. Jedyne, co moglibyśmy osiągnąć, to konflikt i niemożność swobodnego rozwoju po własnej linii".

Zapytany, czy jego zdaniem istnieje jakaś łączność między faktem, że de Gaulle wynurzył się znów na powierzchnię życia politycznego we Francji, a ostatnim przemówieniem Trumana na temat polityki zagranicznej, Wallace odpowiedział, iż „łączność ta jest bardzo ścisła. Gdy Ameryka wystąpiła z programem pożyczek politycznych dla Bl. Wschodu, Hiszpania i Argentyna zrozumiały, że to woda na ich młyn" i to samo można zastosować do pewnych odcinków polityki francuskiej.

Nowa „doktryna Monroe'go" czy stara polityka „grubej pałki"?

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA"*)

NAPISAŁ Stefan ARSKI

Że na kontynencie europejskim, a nawet na wyspach brytyjskich, „wolność przedsiębiorcy" przeżywa swój zmierzch — o tym wie każdy Amerykanin. Nie tak dawno, bo zaledwie dwa tygodnie temu wielki dziennik „New York Times" nakreślił w wyczerpującym artykule smętny obraz kurczenia się sfery wpływów kapitalizmu na wszystkich kontynentach świata. Artykuł „New York Timesa", nacechowany dużym objektywizmem informacyjnym, wywołał silne wrażenie w Stanach Zjednoczonych, i uświadomił każdemu Amerykaninowi, że gospodarka planowa, mniej lub więcej socjalistyczna, poczyniła wielkie postępy na całym świecie. W konkluzjach swego artykułu „New York Times" podkreślił, że Stany Zjednoczone są właściwie ostatnim wielkim krajem kapitalizmu. Dla polityki amerykańskiej wynikają stąd bardzo proste wskazania. Prezydent Truman starał się ująć je w praktyczne formuły.

Nikt w Stanach Zjednoczonych nie żywi najmniejszych złudzeń, co do charakteru obecnego rządu greckiego. Nawet najbardziej gorący zwolennicy interwencji amerykańskiej w Grecji nie ukrywają, że obecny rząd grecki jest najbardziej nieudolnym, przekupnym, głupim i reakcyjnym rządem Europy, który może jedynie współzawodniczyć z rządem Franco w Hiszpanii. Ale zwolennicy interwencji amerykańskiej w Grecji zdają sobie dobrze sprawę, że dlatego właśnie rząd ten jest słabym ogniwem w łańcuchu systemu „obrony wolności przedsiębiorcy" i dlatego właśnie wymaga szybkiej pomocy. Bo upadek króla greckiego grozi w ich mniemaniu (nie bez racji) upadkiem całego systemu politycznego, społecznego i gospodarczego tego kraju, wyzwoleniem potężnych sił ludowych i wyjściem tych sił na przedpola Bliskiego Wschodu. A tu zaczyna się już nie abstrakcyjna „wolność przedsiębiorcy" czy obrona kapitalizmu jako ustroju. Tu zaczyna się domena konkretnych i żywotnych interesów „wolnego przedsiębiorcy" *amerykańskiego*.

Nafta!

Grecja i Turcja stanowią barierę ochronną, zamykającą dostęp do niezmierzonych pokładów ropy naftowej w krajach Bliskiego Wschodu. Dla Stanów Zjednoczonych utrzymanie tej bariery stanowi dziś pierwszorzędny argument polityczno-strategiczny. Albowiem wielkie koncerny amerykańskie władają dziś 40 procentami złoży naftowych Bliskiego Wschodu i starają się swój stan posiadania rozszerzyć i umocnić.

Wielkość tego stanu posiadania w chwili obecnej? Oto parę informacyj:

Texas Oil Co. i *Standard Oil of California* władają łącznie olbrzymim koncernem naftowym *Arabian-American Co.*, który posiada wyłączną koncesję na eksploatację złóż naftowych Saudi Arabii. Koncesja ta wygasa w końcu bieżącego stulecia i obejmuje złoża ropy o powierzchni ponad 100 milionów hektarów. Zawartość tych złóż oceniana jest na ponad 1.000 miliardów litrów ropy. Kosztem 125 milionów dolarów *Arabian - American Co.* buduje obecnie wielki rurociąg naftowy, który połączy Saudi - Arabię z wybrzeżem morza Śródziemnego. Jest publiczną tajemnicą, że Standard Oil uważa króla Saudi-Arabii za swego lennika. Gdy król ten bawi w Stanach Zjednoczonych, podejmują go dyrektorzy *Standard Oil*, którzy też płacą zań wszystkie rachunki. Ponieważ Saudi-Arabia zasiada w Organizacji Narodów Zjednoczonych — złośliwi twierdzą, że Standard Oil jest jedynym przedsiębiorstwem, które ma bezpośredni głos na Ogólnym Zgromadzeniu ONZ.

Socony-Vacuum i *Standard Oil of New Jersey* prowadzą obecnie rokowania o uzyskanie analogicznych koncesyj w krajach arabskich. Wespół z *Anglo-Iranian Oil Co., Ltd.*, planują one budowę rurociągu długości ponad półtora tysiąca kilometrów, który połączy Iran ze wschodnim wybrzeżem Morza Śródziemnego.

Gulf Oil of USA posiada wielkie udziały w *Kuwait Oil Co.*, które rozporządza siedemdziesięciotletnią koncesją na złoża naftowe w kraju Kuwait. Zawartość tych złóż oceniana jest na 1.250 miliardów litrów ropy.

Koncerny naftowe amerykańskie posiadają ponadto udziały w *Basrah Petroleum Co.*, działającej na terenie Iraku, oraz w *Iraq Petroleum*, które obejmuje swą koncesją obszar 900.000 kilometrów kwadratowych w Syrii, Libanie, Palestynie, Transjordanii, Yemen, Oman i na Cyprze. Rezerwy naftowe tego koncernu oceniane są na blisko 800 miliardów litrów ropy.

Ogólna zawartość amerykańskich i przez Amerykanów kontrolowanych złóż roponośnych na Bliskim Wschodzie oceniana jest na przeszło 4.000 miliardów litrów ropy.

Agencja *United Press* stwierdza krótko: „Eksperci, obeznani z sytuacją, uważają, że ochrona inwestycji amerykańskich, a zwłaszcza gospodarcze i wojskowe zabezpieczenie rurociągów naftowych wywierać będzie coraz większy wpływ na politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych w krajach Bliskiego Wschodu".

Cóż znaczy suma 400.000.000 dolarów w porównaniu z ogromem lokat amerykańskich na Bliskim Wschodzie!

Rozbrat ostateczny z polityką Roosevelta

Przez dwa lata, dzielące nas od śmierci Franklina D. Roosevelta, polityka amerykańska chwiejnie i zygzakowato szukała swych dróg. Cokolwiek powiemy o mowie Trumana — jedno jest pewne: znalazł on swą drogę. Nie ma ona wprawdzie nic wspólnego z „doktryną Monro'ego", ale nie ma też nic wspólnego z polityką Roosevelta. Jest zwrotem na szlaki klasycznej polityki imperialistycznej. Tej właśnie, którą nazywano przed laty trzydziestu polityką „grubej pałki" i „dolarowej dyplomacji". Różnica polega tylko na zasięgu. Bo wtedy, w początkach bieżącego stulecia, dolar i pałka sięgały nie dalej niż Ameryka Południowa. Dziś Truman pragnie ich zasięg rozszerzyć najpierw po Bosfor, a potem na cały świat.

Czy mu się to uda? W dużym stopniu zależy to od postawy społeczeństwa amerykańskiego. Bo mechanizm demokracji amerykańskiej wciąż jeszcze funkcjonuje. O tym, jak społeczeństwo amerykańskie zareagowało na mowę Trumana pomówimy w następnej korespondencji.

*) Por. początek w „Robotniku" z dnia wczorajszego.

GŁOSY i ODGŁOSY

ZSRR „DOŻYWIA" ANGLIKÓW

Między Związkiem Radzieckim a Wielką Brytanią, podpisana została ostatnio, pierwsza po wojnie, umowa handlowa. Na mocy tej umowy Wielka Brytania otrzyma większe ilości ryb w konserwach, m. in.: łososia. Minister aprowizacji Strachey oświadczył, że jest to dopiero pierwszy krok do nawiązania bardziej efektywnej wymiany handlowej z Rosją. (dr)

FRANCUZI O PROBLEMIE RUHRY

Francuski Instytut Badania Opinii Publicznej ogłosił rezultaty ankiety przeprowadzonej na temat Zagłębia Ruhry. Pytanie brzmiało: „Którę z dwóch następujących rozwiązań problemu Ruhry wybrałbyś jako słuszniejsze:

1) Oddzielić Zagłębie Ruhry od Niemiec i oddać je pod polityczną i gospodarczą kontrolę międzynarodową?

2) Utrzymać Ruhrę pod władzą centralnego rządu niemieckiego, oddając jej przemysł pod międzynarodową kontrolę gospodarczą?

Za pierwszą koncepcją opowiedziało się 64 proc. pytanych. (dr)

POLITYKA I PIŁKA NOŻNA

Min. Mc. Neil, jeden z najmłodszych członków rządu brytyjskiego, jest zamiłowanym piłkarzem. Chlubi się tym, że grał w słynnej szkockiej drużynie „Queen's Park". Gdy Mc. Neil został podsekretarzem stanu w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych, małżonka jego oczekiwała potomka. W najgorętszym okresie spotkań międzynarodowych Mc Neil zwrócił się do Bevina z prośbą o urlop, celem odwiezienia żony do zakładu położniczego w Szkocji. „Na Boga" — zawołał Bevin — „czyż w Londynie nie ma dość przyzwoitych zakładów tego rodzaju?" Na co Mc Neil z niezmąconym spokojem, wyjaśnił w najczystszym szkockim dialekcie: „Człowieku, jeśli urodzi się chłopak, a stanie się to na ziemi angielskiej, nie będzie mógł nigdy zagrać w drużynie szkockiej, kapujesz?" Rzeczywiście urodził mu się syn. (wn)

MAŁŻEŃSTWO DLA BEZKARTKOWYCH PRZYDZIAŁÓW

Ankieta, przeprowadzona przez jedno z pism niemieckich, wychodzących we Frankfurcie, wykazała, że w ostatnich miesiącach 63 proc. małżeństw zawierają rzeźnicy, piekarze i rolnicy. Bezkartkowe przydziały są dzisiaj największą atrakcją dla młodych panien, które wstępują w związki małżeńskie. Tylko 8 proc. ślubów zawieranych jest z miłości. (dr)

KAMPANIA PRZECIW NOCNYM LOKALOM

W stolicy Czechosłowacji władze prowadzą ostrą kampanię przeciw nocnym lokalom, w których zbierają się aspołeczne elementy. W okresie, gdy całe społeczeństwo kieruje swe wysiłki ku odbudowie kraju, w Pradze znajduje się 120 nocnych klubów, w których tysiące ludzi wydaje olbrzymie sumy na alkohol i luksusowe przysmaki. Niepoważnym tłumaczeniem — jak głosi raport — jest twierdzenie, że lokale te przyciągają licznych cudzoziemców, zwiedzających Pragę. Cudzoziemcy bowiem przyjeżdżają tu w sprawach handlowych, a nie dla zwiedzania nocnych lokali. (dr)

POWÓDŹ W ANGLII

Straty spowodowane przez powódź w Anglii oceniane są pobieżnie sumą 100 milionów funtów.

Wskutek powodzi, rolnicy angielscy stracili, według oficjalnych raportów ministerstwa rolnictwa, 4 miliony sztuk bydła. (dr).

Aparaty telefoniczne z plastikonu



produkuje obecnie przemysł angielski.

AKADEMIK SOCJALISTA

Kształcenie specjalistów za granicą

to sprawa pilna i... zaniedbana

Wydawałoby się, że na tle obecnej rzeczywistości sprawa kształcenia specjalistów za granicą będzie w Polsce aż nadto oczywista. Niestety, postulat ten się utorował sobie drogi w świadomości społeczeństwa i nie stał się sprawą wagi państwowej. Musimy więc przypominać tę sprawę i wołać na alarm.

Jesteśmy teraz biedniejsi niż kiedykolwiek. Herosicznym wysiłkiem całego narodu dźwigamy się z ruin, stawiając sobie za wytyczną planu odbudowy, osiągnięcie poziomu sprzed dziesięciu lat. Wypadliśmy z taktu światowego pochodu myśli naukowej i technicznej. Nie umiemy się sprawnie posługiwać narzędziami nowoczesnej cywilizacji. Nie jesteśmy tak bogaci, jak Związek Radziecki, który mógł w okresie pierwszych pięciolatek opłacać złotem setki specjalistów zagranicznych. Nie możemy liczyć na pomoc dzisiejszych potentatów finansowych świata. Mało, niesłychanie mało mamy w kraju fachowców, biegle władających nowoczesnym orężem naukowym i technicznym.

Czy w takiej sytuacji możemy sobie pozwolić na lekceważenie łączności z zagranicą? Czy wolno utrudniać młodzieży polskiej wyjazdy na studia zagraniczne?

Fakty alarmują

A jednak — fakty alarmują. W lecie 1946 r. korzystało z praktyk zagranicznych około 300 studentów. Ilość naszych stypendystów za granicą nie przekracza w tej chwili 100 osób. Czy są słowa odpowiednio silne, zamiast „tylko" czy „zaledwie"? Większość stypendiów amerykańskich i angielskich nie została wykorzystana. Zaproszenie studentów Uniwersytetu do Szwajcarii dłuższy czas leżało w Ministerstwie Oświaty, by wreszcie dotrzeć do Uniwersytetu w czasie ferii, na 3 dni przed terminem zgłoszenia.

W ten sposób gromadzą się zaległości, które trudno będzie potem odrobić. Rząd powinien wysunąć tę sprawę na należne jej miejsce w hierarchii zagadnień państwowych. Młodzież studiująca, zaabsorbowana codziennymi troskami, nieświadoma doniosłości problemu — nie wystąpiła dotąd w obronie swego prawa i obowiązku: pogłębiania wiedzy zawodowej w kontaktach z zagranicą. Komitet koordynacyjny polskich organizacji studenckich, powstały po wielomiesięcznych rozmowach o dwa lata za późno, nie działa sprawnie, nie alarmuje społeczeństwa i władz państwowych. Nikt nie zastanawia się nad metodami pokonania wielu trudności obiektywnych. Nikt nie stara się o uzyskanie „agreement" dla polskich studentów w zagranicznych zakładach pracy i uczelniach.

Apelujemy do wszystkich

Nie możemy więc być zadowoleni. Jak powiedział jeden z naszych wychowawców: „Najniebezpieczniejsza jest młodzież, która niczego nie żąda, której się wszystko podoba". Dlatego występujemy przeciwko udawanemu zadowoleniu. Chcemy, by nasz alarm dotarł do opinii publicznej, by dotarł do czynników miarodajnych i spowodował prawdziwą koordynację wszystkich wysiłków. Powtarzamy: nikt nie może być obojętny; interes studenta splata się w tej sprawie z interesem całego społeczeństwa. Problem ma doniosłość ogólnopaństwową i zasięg na dziesiątki lat.

Wiemy dobrze, na jakim tle powstała nieufność władz do wyjazdów studenckich za granicę. Wiemy, że z zeszłorocznych praktyk w Danii nie powrócił pewien mały odsetek studentów. Wiemy, że były sporadyczne wypadki szerzenia przez studentów propagandy antyrządowej. Ale przecież sytuacja polityczna w Polsce stabilizuje się z każdym dniem, w oparciu na wzajemnym zaufaniu obywatela i państwa.

Wiemy dobrze, jak dużym wysiłkiem dla skarbu państwa jest wysłanie i utrzymanie za granicą każdego studenta. Wiemy, że płacić za to trzeba mocną walutą, której nigdy nie będziemy mieli w nadmiarze. Ale wskazujemy na to, że kształcenie fachowców za granicą jest inwestowaniem w człowieka i że ta inwestycja amortyzuje się niesłychanie szybko. Są możliwości umieszczenia odpowiednich klauzul w sprawie praktyk przy zamawianiu większych dostaw zagranicznych. Ten postulat można objąć traktatami handlowymi i umowami kulturalnymi.

Dysproporcje

Wskazujemy wreszcie na rażące dysproporcje, nad którymi nie wolno przejść w Polsce do porządku dziennego. Z dobrodziejstwa wyjazdów za granicę korzystają dosłownie setki sportowców. Jadą nie tylko ci, którzy mogą rozsławić imię Polski za granicą. Jadą i inni — uczyć się, by móc w przyszłości podciągnąć nasz sport do poziomu światowego. Jadą z pełnym poparciem i zaufaniem władz, entuzjastycznie żegnani i witani przez szerokie rzesze społeczeństwa. A studenci?...

W lecie b. r. odbędzie się w Pradze Światowy Festival Młodzieży. Liczebność delegacji polskiej ustalono na 2.500 (dwa tysiące pięćset) osób, w tym 20 (dwudziestu) studentów. Inne plany Komitetu Koordynacyjnego przewidują zagraniczne praktyki wakacyjne dla 300 studentów — o ile na to wystarczy funduszów (musimy bowiem taką samą liczbę kolegów z za granicy przyjąć na obczy i praktyki w Polsce). Dysproporcja tragiczna.

Więc jeszcze raz: alarmujemy! Nie może być lekceważenia i nieufności. Musi być zrozumienie i poparcie. Sprawa kształcenia specjalistów za granicą jest sprawą najwyższej wagi państwowej.

Andrzej Wojnar

Rada Szkół Wyższych obradowała w stolicy

W dniach 10 i 11 kwietnia 1947 r. odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Szkół Wyższych z udziałem Ministrów tow. Skrzeszewskiego i tow. Kaczorowskiego oraz Wiceministrów Krassowskiej i tow. Henryka Jabłońskiego z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagadnienie studiów technicznych:
   a) sprawozdanie z prac Sekcji Technicznej — ref. rektor dr S. Turski.
   b) „Dwustopniowość studiów technicznych" — ref. prof. dr. S. Straszewicz.
2. Zagadnienie studiów ekonomiczno - handlowych:
   a) sprawozdanie z prac Sekcji Ekonomiczno - Handlowej — ref. prof. E. Lipiński.
   b) „Projekt programów szkół ekonomiczno - handlowych na poziomie akademickim i zawodowym" — ref. rektor prof. dr Z. Sarna.
3. Zagadnienie studiów humanistycznych: Sprawozdanie z prac Sekcji Humanistycznej; — ref. prof. dr S. Manteuffel.
4. Sprawozdanie z działalności Sekcji Finansowej: — ref. Minister Mgr. M. Kaczorowski.
5. „Organizacja nauki i szkół wyższych" — referat prof. dra M. Jaroszyńskiego.

Chcemy mieć „własne" lasy

Zdołaliśmy już przywyknąć do sprzątania gruzów, do odśnieżania, do porządkowania trawników itp. Obecnie nadarza się nowa okazja do użycia młodzieży akademickiej dla celów społecznych. Nadchodzi bowiem „Dzień lasu". Jesteśmy pewni, że Państwowa Rada Leśnictwa zwróci się do nas z apelem, abyśmy uczestniczyli w akcji zadrzewienia. Może być pewna, że nie odmówimy. Sprawa jest bowiem ważna.

Wiemy, że młodzież szkolna będzie uczestniczyć w zadrzewianiu miast i osiedli, będzie — na wydzielonych działkach — zakładać „własne" lasy.

Akademicy też chcą mieć swoje lasy.

Niektórzy co prawda już mają. Np. taka SGGW. Ale przecież nie możemy scierpieć ich „monopolu". Czy architekt, albo mechanik jest czymś gorszym od leśnika?

Proponuję za tym dać tę satysfakcję pokrzydzonym i pozwolić im uczestniczyć we wszystkich poczynaniach — przyzwyczaić do każdej pracy, a więc i do sadzenia drzew...

Może kiedyś wzamian za naszą ofiarność przemianuje się jakąś ulicę w Warszawie. Może nazwie się ją ulicą Lasów Akademickich. Czy się tego doczekamy — przyszłość pokaże.

Jeśli tak, to na pewno już nie za naszych studenckich czasów.

Bliźniak.

W sobotę rozpocznie się Ogólnopolski Zjazd ZNMS

Komitet Wykonawczy Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej zwołuje na dzień 12 i 13 b. m. statutowy ogólnopolski zjazd ZNMS. Odbędzie się on w sali TUR, przy Al. Róż 7 — parter.

Na zjazd, w którym uczestniczyć będzie ponad 100 delegatów z różnych ośrodków akademickich kraju, zaproszeni zostali wybitni działacze partyjni oraz przedstawiciele organizacji młodzieżowych.

W dniu 12. b. m. obrady rozpoczną się o godz. 10-ej. Przewidziany jest następujący porządek dzienny:

1. Otwarcie Zjazdu,
2. Powołanie Prezydium Zjazdu,
3. Powitanie przedstawicieli PPS. OM TUR i organizacji młodzieżowych,
4. Referat polityczny.

Po przerwie obiadowej:

5. Wybór Komisji Statutowej, — Matki i Wnioskowej, które natychmiast przystąpią do pracy.
6. Referat ideologiczny,
7. Dyskusja nad referatem politycznym i ideologicznym.

Drugi dzień Zjazdu 13.IV stać będzie pod znakiem spraw organizacyjnych. Początek obrad o godz. 9-ej. Porządek dzienny następujący:

1. Referat organizacyjny i sprawozdanie ustępującego Komitetu Wykonawczego,
2. Dyskusja nad referatem i sprawozdaniem,
3. Uchwalenie absolutorium ustępującemu Komitetowi Wykonawczemu,
4. Wnioski Komisji Statutowej,
5. Wnioski Komisji Matki, dotyczące:
   a) regulaminu,
   b) składu Władz Centralnych Związku.
6. Wybór Władz Związku,
7. Wolne wnioski.

Zjazd poprzedzony będzie obradami plenum (w piątek, 11 b. m.).

Wszyscy tow. tow. ze Środowiska warszawskiego, którzy otrzymali jakieś funkcje w związku ze Zjazdem (milicja porządkowa, informatorzy i t. p.) winni zgłosić się w czasie trwania plenum w godz. od 10 — 12, w gmachu przy Al. Róż 7 — sala konferencyjna — I piętro, w dniu wyżej wymienionym.

Kronika ZNMS

ŚRODOWISKO WROCŁAWSKIE

Współpraca z OMTUR-em przybiera coraz bardziej realne kształty i to nie tylko na płaszczyźnie wzajemnego wspierania się organizacyjnego, czy uzupełniania wiadomości teoretycznych i wypracowywania linii ideologicznej, ale również wkracza na tory kontaktu kulturalnego i rozrywkowego. W ostatnim czasie powstał projekt urządzenia wycieczek krajoznawczych po Dolnym Śląsku oraz zwiedzania zabytków Wrocławia. Uczestnictwo w tych wycieczkach dałoby młodzieży wrocławskiej — bo przewiduje się nie tylko udział OMTUR owców, ale również niezrzeszonej młodzieży szkół średnich — dokładniejsze pojęcie o dawności kultury polskiej na tych ziemiach.

ZNMS wyszkolił dla tych celów specjalnych przewodników i w niedzielę dnia 30 marca ruszyło na Wrocław równocześnie kilkanaście wycieczek. Już z tego pierwszego doświadczenia należy wnosić, że inicjatywa była ze wszech miar pożądaną. Dlatego też imprezy te będą powtarzane okresowo.

Na terenie OMTUR-u prowadzone są obecnie wykłady ogólnokształcące z zakresu historii literatury polskiej.

Na terenie własnym uruchomione zostało seminarium socjalistyczne, które rozplanowane jest do końca bieżącego roku akademickiego. Przedmiotem wykładów są zagadnienia socjalizmu naukowego. „Marksizm na tle historii doktryn ekonomicznych", „Od utopii do Stalina" „Kościół, religia, państwo" — oto tematy najbliższych zebrań.

Seminarium cieszy się dużym powodzeniem także wśród kolegów niezrzeszonych, których do lokalu ZNMS ściąga swobodna atmosfera, sprzyjająca wolnej, kształcącej dyskusji.

ŚRODOWISKO SZCZECIŃSKIE

Powstanie szczecińskiego Środowiska ZNMS ściśle wiąże się z powołaniem do życia Akademii Handlowej w Szczecinie. Z zestawienia tych dwóch faktów wyraźnie wynika, jak młode jest nasze Środowisko. Kilka zaledwie miesięcy pracy mamy poza sobą, lecz praca ta miała dla nas znaczenie zasadnicze. Kładła ona fundamenty organizacyjne pod przyszły rozwój ZNMS w Szczecinie i była przygotowaniem do wypełnienia zadań, zawartych w naszej ideologii.

Dowodem popularności haseł ZNMS jest liczna frekwencja na zebraniach. Ci towarzysze, którzy w ciągu tygodnia mają zbyt mało czasu, by bliżej zainteresować się sprawami organizacyjnymi, biorą żywy udział w dyskusjach. Przygotowaniem referatów zajmuje się powołane w tym celu koło prelegentów. Tematy dotyczą zagadnień ideowych, a duży nacisk kładzie się również na moment kształceniowy, związany ściśle z kierunkiem obranych studiów. Z ważniejszych, ostatnio wygłoszonych referatów wyliczyć należy: „Materializm historyczny", „Kierunki ekonomiczne w XVIII w.", „Walka klas" oraz „Partie polityczne w dzisiejszej rzeczywistości". Niezależnie od tych referatów przygotowane zostały przez członków Środowiska prelekcje w O.K.Z.Z. na temat: „Reformy społeczne" i „Zdobycze klasy robotniczej". Materiał do opracowania referatów sekcja prelegentów czerpie z naszej ostatnio założonej biblioteki, w której również znajdują się niezbędne do studiów podręczniki.

Nie bez znaczenia dla Środowiska jest fakt, że tow. Przewodniczący przyjął na siebie obowiązki redaktora w „Akademiku Szczecińskim" — periodyku studentów A. H.

Zorganizowanie koła prelegentów ściśle wiąże się z planowaną na okres powakacyjny akcją wygłaszania referatów w OMTUR. Pomyślane one są jako cykl referatów o marksiźmie, a celem ich jest stworzenie podstawy do zrozumienia aktualnych wydarzeń społeczno - ekonomicznych. Uprzednio wygłoszone one zostaną na zebraniach ZNMS-u, aby następnie, po przedyskutowaniu i uzupełnieniu słusznymi uwagami zebranych, być powtórzone w OMTUR. Współpraca między naszymi organizacjami znacznie zacieśni się z chwilą wejścia naszych członków do poszczególnych kół OMTUR w charakterze opiekunów.

Kursy języków obcych rozwijają się pomyślnie

Do udanych i szczęśliwie pomyślanych przedsięwzięć należy zaliczyć bezpłatne kursy języków obcych dla akademików warszawskich. Rozmiary jakie przybrała ta akcja, jeśli nie zaskoczyły organizatorów, to w każdym razie przeszły ich przypuszczenia. Świadczy to najlepiej o konieczności takiej inicjatywy i o jej trafności.

W początkowej fazie nie obeszło się bez niedociągnięć, wywołanych zresztą w głównej mierze trudnościami technicznymi (brakiem lokali, żarówek czy odpowiedniego sprzętu). Kierownictwo kursów trudności te szczęśliwie pokonało i wykłady (francuskiego, rosyjskiego i angielskiego) prowadzone są regularnie i odbywają się częściowo w świetlicy OMTUR-u, częściowo zaś w czytelni Domu Akademickiego przy placu Narutowicza.

Początkowo kursy budziły pewne zastrzeżenia wśród kandydatów. Przekonali się oni jednak bardzo szybko, że nie są one fikcją, ani chwytem propagandowym, lecz placówką oświatową, której celem jest uprzystępnienie studentom, przez studia lingwistyczne, literatury naukowej i fachowej w językach obcych.

W wyniku objęcia akcją bardzo szerokich rzesz młodzieży akademickiej kierownictwo uznało za konieczność utworzenia specjalnej szkoły języków dla młodzieży studiującej, która funkcjonowałaby jako stała instytucja, pracująca okresowo, tzn. prowadząca kurs języków, aż do zakończenia i natychmiast rozpoczynająca kurs następny.

Inicjatywa — jak widzimy — okazała się bardzo pożyteczna i przysporzyła organizatorom wiele zadowolenia oraz dodała energii do dalszej pracy.

Projektodawcom, realizatorom oraz słuchaczom życzymy powodzenia.

We Wrocławiu rozwija się Akad. Spółdz. Spoż.

We Wrocławiu pracuje i rozwija się pierwsza i jedyna w Polsce Akademicka Spółdzielnia Spożywców. Za pośrednictwem 3 własnych sklepów spółdzielnia dąży do kompletnego obsłużenia wielotysięcznej rzeszy studentów wyższych uczelni w artykuły żywnościowe oraz wyroby monopolowe. W związku z pomyślnym rozwojem spółdzielczej placówki akademickiej, postanowiono w najbliższym czasie rozszerzyć jej działalność przez uruchomienie dalszych sklepów branży papierowej i odzieżowej, jak również objęcie działalnością spółdzielni innych ośrodków akademickich w kraju.

Artystą jest się z urodzenia





Artysta - samouk i — akademik pracują z jednakową zręcznością. Jak widać na zdjęciu (z lewej) brak studiów artystycznych nie stanowi przeszkody dla wrodzonego talentu.

Idźcie za naszym przykładem

Warmia i Mazury czekają

na właściwą akcję repolonizacyjną

Kto nie był na Mazurach, ten z najpiękniejszego nawet opisu nie będzie mógł odtworzyć sobie malowniczości tej krainy tysiąca jezior. Woda, lasy, pagórki, tworzą tu taką czarowną kompozycję, że gdy ktoś pojedzie raz, ot tak z ciekawości, na pewno powróci i stanie się wielkim miłośnikiem tej pięknej, lecz zapomnianej krainy. Gdy jedzie się wzdłuż szosy na Mrongowo obserwować można po obu jej stronach piękne, zarośnięte trzciną u brzegów jeziora, lesiste pagórki, stare wysokopienne lasy o krzewiastym, gęstym podszyciu. Wszystko to trzeba zobaczyć, aby odczuć piękno tej ziemi.

Jak wygląda życie na tych terenach?

Zdawałoby się, że tutaj, otoczeni tak piękną przyrodą, muszą żyć szczęśliwi ludzie. Obok autochtonów są tu repatrianci ze wschodu i osadnicy z Polski Centralnej. Mieszanina języków i narzecz, mieszanina obyczajów, wytworzona przez umiejscowienie różnych grup ludności na jednym terenie, zaciera się coraz bardziej w wyniku umiejętnie prowadzonej polityki rządowej i prowadzi do wytworzenia się specyficznych cech, tworzących nową kulturę ziemi, opierającej się tak długo naporowi fali germanizacyjnej. Stapianie się tych różnych pierwiastków w jednolitą całość widoczne jest najbardziej w szkołach, gdzie dzieci mazurskie siedzą w jednych ławkach z „warszawiakami" i „wilnianami".

Zniszczenia są bardzo duże i nie ograniczają się tylko do miast, sięgają daleko głębiej — na wieś. Jedynie stolica Mazurów — Olsztyn — wyszła obronną ręką z zawieruchy wojennej. Brak inwentarza, ludzi i funduszów na zagospodarowanie — utrudnia normalizację życia.

Taki był stan rzeczy na Mazurach, gdy grupy studenckie przybyły tam po raz pierwszy. Ale akcja społeczna akademików zrobiła wiele.

Gdy w końcu marca na tereny Mazurów przybyła większa grupka warszawskich studentów — ZNMS-owców i harcerzy, wszędzie spotykała się z objawami życzliwości, władze miejscowe zaś, znając ich dotychczasową działalność, udzielały jak najdalej idącej pomocy. Szczególne podziękowanie należy się na tym miejscu wicewojewodzie olsztyńskiemu, Wilamowskiemu.

Dlaczego tam pojechaliśmy?

Cele tej „wyprawy" były różnorakie. Z poprzednich naszych pobytów na tym terenie znaliśmy potrzeby ludności, rozumieliśmy ją, potrafiliśmy najłatwiej się z nią porozumieć.

Zabraliśmy z sobą kilka skrzyń mleka skondensowanego, mydła, proszku, wiele lekarstw. Nie zapomnieliśmy o książkach, które przyjmowane są z wielką radością, a oczekiwane z utęsknieniem. Była to przysłowiowa kropla w morzu, ale jak na możliwości studenckie — kropla bardzo wielka. Poza tym przez dokładne informowanie się o potrzebach miejscowej ludności chcieliśmy zdobyć jak najwięcej danych, mówiących o jej potrzebach. A potrzeby są ogromne.

Kilkanaście kilometrów na północ od Mrongowa leży wieś Jarzębowo. Na pierwszy rzut oka podobna do wielu osad spotykanych po drodze. Zachodzimy do niej i „rozsypujemy się" po „chałupach". W jednej z nich gospodarz - autochton, nazwiskiem Olbryś, opowiada nam o swoim położeniu. Posiada kilka ha gruntu, sześcioro drobnych dzieci, „chałupę", konia, ale nic poza tym z inwentarza żywego. W izbie ciemno, lecz czysto. Dzieci biegają po podwórku na bosaka (koniec marca). Gospodarz żali się, że nie ma czym obsiać pola, nie ma mąki, butów na nogi (chodzi w drewnianych dłubankach). Kolacja, którą spożywają przy nas, składa się z wody, zarzuconej żytnimi otrębami, noszącej nazwę „zupy". Jedzą ją wszyscy, nie wyłączając najmniejszych dzieci. W innych wsiach i po innych chałupach widok podobny. Wśród dzieci szerzy się krzywica, wiele zapada na gruźlicę. Choroby te są wynikiem niedożywiania, braku witamin, odzieży i obuwia.

Nie możemy się przyglądać bezczynnie

Zwracamy się przede wszystkim do akademików z apelem organizowania na Warmii i Mazurach akcji pomocy podczas przerw świątecznych. Zbierajcie wszystko co jest wam zbędne — stare obuwie, garderoba, medykamenty, środki odżywcze i witaminy, książki i materiały piśmienne — aby pomóc ludności tego pięknego kraju. Wszyscy mamy trudności, lecz znajdą się na pewno między nami tacy, którzy mogą pomóc. Drudzy, którzy od siebie nic dać nie są w stanie, niech zainicjują akcję - zbiórkową. Śpieszmy z oświatą na te ziemie. Repolonizujmy ten kraj.

Idźcie za naszym przykładem. (SP)

Warszawski ZNMS na powodzian

Doceniając znaczenie pomocy ofiarom powodzi, Zarząd Środowiska Warszawskiego ZNMS zadeklarował przekazanie PCK pewnej ilości odzieży i obuwia z przeznaczeniem rozdzielenia ich wśród dotkniętych klęską żywiołową. Wśród przekazanych darów znajdują się większe ilości obuwia, kominiarek wełnianych, rękawiczek, spodni i kalesonów. Po za tym oddano do dyspozycji PCK pewną ilość mydła, którego brak na zniszczonych przez powódź terenach daje się dotkliwie odczuć.

Życie gospodarcze

(GR.) Zainteresowanie Stanów Zjednoczonych Grecją i Turcją ma o wiele głębsze znaczenie, niż tylko torowanie sobie drogi do nafty irańskiej. Na ogół nie wspomina się o tym, że Turcja, na wschodnich swych obszarach posiada bogate złoża miedzi i chromu. Miedź jest eksportowana do Stanów Zjednoczonych, chrom — do Stanów Zjednoczonych i Anglii.

Ponieważ urządzenia kopalniane są przestarzałe, poziom produkcji jest w stosunku do możliwości niski, również i koszty produkcji są nadmiernie wysokie. Wobec trudności gospodarczych Turcji nie jest ona w stanie bez pomocy zza granicy przeprowadzić odpowiednich inwestycyj, które by umożliwiły przeprowadzenie modernizacji kopalń.

Kapitały amerykańskie dążą przez udzielenie pomocy finansowo-kredytowej do przeprowadzenia modernizacji tych kopalń, uzyskując wpływ na ich produkcję i zbyt.

Tak więc sprawa udzielenia pomocy Grecji i Turcji jest dalszym ciągiem walki o surowce. Za jednym zamachem ustaliłyby sobie bazy przelotowe na tereny Małej Azji, uzyskując możliwości opanowania surowców najwięcej dziś na świecie poszukiwanych — nafty, miedzi i chromu.

Polityka ta jednak mogłaby spowodować konflikty z państwami, które nie mogłyby się zgodzić na monopolizację źródeł surowcowych. Dlatego też projekty Trumana spotkały się z ostrymi protestami nawet w Stanach Zjednoczonych.

DZIAŁALNOŚĆ PORTÓW W LUTYM RB.

Z ogólnego importu drogą morską przez Gdańsk i Gdynię, wynoszącego w lutym rb. 31,2 tys. ton — wymienić należy rudę (1,7 tys. t.), bawełnę (1 tys. ton) celulozę (0,9 tys. ton), następnie maszyny, aparaty, sprzęt elektrotechniczny, samochodowy, traktory oraz 7,2 tys. ton drobnicy.

Ogólny eksport z Polski drogą morską przez te porty wyniósł 110,5 tys. ton. Główne pozycje stanowią: węgiel, koks, cement.

Ruch towarowy w m. lutym był o wiele słabszy niż w miesiącach poprzednich ze względu na niekorzystne warunki atmosferyczne.

PRACA PKP W CYFRACH

W lutym rb. przewieziono na PKP 17.115.987 pasażerów (nie licząc repatriantów i przesiedleńców).

Wpływy za przewóz osób i bagażu wyniosły 679.946.802 zł. Wagonów towarowych naładowano 260.233.

Wpływy z ruchu towarowego wyniosły 491.758.157. W m. lutym przewieziono węgla na PKP ogółem 2.579.439 ton.

STATKI PONIEMIECKIE TYTUŁEM ODSZKODOWAŃ

Jak się dowiadujemy, w bieżącym miesiącu władze polskie przejmą szereg statków, przyznanych nam w ramach odszkodowań niemieckich.

Statki te znajdują się jeszcze w chwili obecnej w portach niemieckich i będą dostarczone do Gdyni i Gdańska, dwa zaś do Szczecina.

NAKAZ ODDAWANIA ZŁOTA I WALUT W HOLANDII

W Holandii wprowadzono ostatnio obowiązek sprzedaży złota i banknotów zagranicznych Bankowi Emisyjnemu. Obywatele holenderscy w myśl tego zarządzenia są zobowiązani do zdawania jeszcze przed 1 maja rb. posiadanych przez siebie monet złotych i sztab złotych, nawet jeśli takowe znajdują się za granicą.

To samo zobowiązanie dotyczy banknotów obcych krajów: Belgii, Kanady, Danii, Anglii, Francji, Norwegii, Portugalii, Stanów Zjednoczonych, Szwecji i Szwajcarii.

OBNIŻKA CEN W CZECHOSŁOWACJI

Prezes Rady Ministrów Gottwald w mowie, wypowiedzianej na zebraniu pracowników jednego z największych przedsiębiorstw młyńsko-piekarnianych w kraju, zapowiedział obniżkę cen podstawowych artykułów, jak środki spożywcze i odzież, już w ciągu najbliższego czasu.

Premier Gottwald oświadczył, że obniżki cen będą jednak tylko wówczas możliwe, jeżeli będzie się produkować więcej i taniej. To jest jednak obecnie możliwe, gdyż wszystkie gałęzie przemysłu wykazują zwyżkę produkcji, zaś ceny sprzedażne — wyraźną zniżkę.

Komitet ekspertów, powołany przez rząd celem przygotowania projektu ustawy o obniżkach cen, zakończył już swoje prace. W najbliższym czasie rząd zajmie się tymi projektami.

Czerwony Piotrków

Niezdobyta twierdza PPS

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Piękny asfalt autostrady Warszawa - Tomaszów - Piotrków nabiera coraz gorszego wyglądu. Gdzieniegdzie zjawiają się dziury, zasypane żółtym piaskiem. Wreszcie szosa urywa się nagle. Podskakujemy na kocich łbach, wzdłuż których ciągną się opłotki i jakieś mizerne domki.

Wjechaliśmy do Piotrkowa.

GORĄCE SERCA MIESZKAŃCÓW

Piotrków, dawna siedziba najwyższego sądu Rzeczpospolitej (od 1578 r.), słynnego Trybunału Piotrkowskiego, nie robi jednak wrażenia starego miasta. Przechodziły nad nim niejednokrotnie burze wojenne i pożary. Najazd szwedzki zniszczył stare miasto — bodajże najbardziej. Jedynie zameczek, zwany zameczkiem królowej Bony zachował się do dziś dnia. Zameczek ten, dziwnym trafem i w czasie ostatniej okupacji opierał się najeźdzcom. Mieściły się w nim biura RGO i Czerwonego Krzyża. Wielu warszawiaków i łodzian, których losy rzuciły na tułaczkę do Piotrkowa, z wdzięcznością wspomina gorące serca mieszkańców.

Po skończonej wojnie fala uchodźców odpłynęła. Gdzieniegdzie został jakiś dawny mieszkaniec Łodzi i Warszawy, zakładając tu sklep lub przedsiębiorstwo.

Dzisiaj Piotrków jest spokojniejszy, niż po powstaniu warszawskim.

DWA OBLICZA MIASTA

Piotrków ma właściwie dwa oblicza. Z jednej strony charakter miastu nadają bogaci i ruchliwi kupcy, czerpiący swe zyski z mieszkańców okolicznych wsi, którzy wymieniają płody ziemi na galanterię i narzędzia rolnicze. Symbolem tego oblicza jest piękna, nowoczesna hala targowa, jakiej nie powstydziłaby się nawet stolica. Na pryncypalnych ulicach pełno jest bogatych sklepów, kawiarni i restauracji.

Ale jest jeszcze drugi Piotrków — ludzi pracy, zatrudnionych w hutach szkła, fabrykach, młynach, warsztatach kolejowych i innych zakładach przemysłowych, t. zw. „Czerwony Piotrków".

PPS ZWYCIĘŻA

PPS była i jest zawsze najsilniejszym ugrupowaniem politycznym w Piotrkowie.

Poczucie obowiązku i wychowanie Partii spowodowało, że na drugi dzień po wyrzuceniu Niemców uruchomiono w Piotrkowie 16 parowozów. Za parę dni ruszyły huty, dostarczając tak potrzebnego szkła okiennego.

Robotnik piotrkowski stanął wówczas do pracy nie dla chleba, bo wiedział, że w kasach fabryk nie ma ani grosza pieniędzy, lecz dlatego, że tak mu nakazało jego sumienie.

PRZED ŚWIĘTAMI

Przed świętami na ulicach miasta i w sklepach gospodynie robią zakupy. Barwne wełniaki wiejskie odcinają się od miejskich ubrań. Chłopki z pełnymi koszykami drobiu, jaj, masła, sera targują się zawzięcie, wreszcie zawartość wędruje z jednych koszyków do drugich. Chłopki chodzą również po sklepach, proponując:

— Może kurkę, paniusiu? — sprzedają towar w jednym sklepie, by w drugim zamienić utargowane pieniądze na świąteczne zakupy. Ceny w Piotrkowie są co najmniej o 30 procent niższe jak w Warszawie.

W porze obiadowej ulice się wyludniają, by o czwartej, gdy rozlegnie się gwizd syren fabrycznych zapełnić się na nowo tłumem robotnic i robotników.

Czerwony Piotrków skończył na dziś swoją pracę.

(mz)

Kolonie górnicze na Śląsku

W Katowicach odbyła się ostatnio konferencja, na której opracowano plan budownictwa mieszkaniowego dla przemysłu węglowego na rok bieżący.

Na nowe budownictwo przeznaczono 1.200 milionów zł., na remonty zaś 800 milionów zł., co umożliwi uzyskanie 3.279 mieszkań.

W Sosnowcu mogą być budowane domy betonowe, natomiast w innych miejscowościach woj. śląsko - dąbrowskiego powstanie 13 kolonii, składających się z jednorodzinnych drewnianych domków, sprowadzanych ze Szwecji.

Lotnicze wyszkolenie młodzieży

prowadzi Liga Powietrzna

Na podstawie porozumienia z czynnikami zainteresowanymi w dziedzinie lotnictwa sportowego, ustalono, iż Liga Powietrzna obejmie całość zagadnień lotnictwa sportowego na obszarze naszego państwa.

Zadaniem Ligi jest prowadzenie intensywnego wyszkolenia lotniczego wśród najszerszych warstw młodzieży. W ramach planu trzyletniego Liga dążyć będzie do postawienia polskiego lotnictwa sportowego na poziomie dorównywującym stanowi lotnictwa sportowego państw zachodnich.

Duży nacisk kładzie się na modelarstwo lotnicze.

W roku bieżącym odbędą się specjalne kursy dla przodowników modelarstwa lotniczego, oraz zostanie wprowadzony specjalny kurs sportu latawcowego, dotychczas prawie zupełnie nieznany wśród naszej młodzieży.

Kursy praktyczne, wobec braku odpowiednich urządzeń w Warszawie (jedyna znajdująca się tu wieża spadochronowa na terenie ZOO, jest uszkodzona i Zarząd Miejski nie zgadza się na oddanie jej spadochroniarzom) będą odbywać się w Kielcach i Lublinie.

Stocznie szczecińskie

rozpoczynają prace

Zjednoczenie Stoczni Polskich w Szczecinie w połowie kwietnia rb. przystępuje do remontu wszelkich obiektów pływających wraz z maszynami głównymi i pomocniczymi i napraw kadłubów o długości do 50 m. Zjednoczenie będzie przeprowadzało konstrukcje stalowe, wszelkie roboty wchodzące w zakres obróbki metali, konstrukcji drewnianych i obróbki drzewa. Wszystkie te roboty będą przeprowadzane na stoczni „Gryf", znajdującej się na kępie Reglickiej.

Zjednoczenie przystępuje również do odbudowy stoczni morskiej w Szczecinie pod nazwą „Odra". Zamówienia na prace już napływają.

Meble za 220 mil. zł. eksportujemy do Anglii

Polski przemysł meblarski zdobywa coraz liczniejsze rynki zagraniczne. Państwowe spółdzielcze i prywatne wytwórnie mebli pracują w tej chwili nad wykonaniem zamówień angielskich, obejmujących dostawę 4.600 kompletów sypialnych, 3.000 kompletów jadalnych, 64.400 krzeseł bukowych, 2.000 foteli, 82.130 wyściełanych krzeseł dębowych. Większa część mebli, przeznaczonych na eksport do Anglii, znajduje się już w naszych portach i czeka na załadowanie. Prace nad wykonaniem pozostałych partii posuwają się szybko naprzód.

„Dni Gniezna"

Najstarsze Targi międzynarodowe w Polsce

Do współczesnych nam dni dochowała się jedyna w swoim rodzaju impreza gospodarcza w postaci Targów, których tradycja sięga 500 lat wstecz. Impreza, która znajduje swój odpowiednik współczesny w Targach poznańskich czy wrocławskich, które wzięły swój początek z słynnych już za czasów Kazimierza Jagiellończyka Targów Gnieźnieńskich. Targi te, urządzane w okresie św. Wojciecha (23.IV) i św. Bartłomieja (24.VIII), cieszyły się szczególnymi przywilejami królewskimi i były sławne na cały kraj.

TARGI KUPCÓW-HURTOWNIKÓW

Targi Gnieźnieńskie nie były podobne do zwykłych jarmarków, lecz były Targami kupców - hurtowników. Na Targach tych nie wolno było sprzedawać korzeni poniżej 4 kamieni (równa się 80 funtów), jedwabiu, adamaszku nie niżej 10 stóp, płótna, taftu nie mniej niż 4 sztuki itd. Z taryfy tej wynika, jak wiele poważnych transakcji dokonywano na Targach Gnieźnieńskich.

Z archiwów państwowych w Poznaniu, które cytuje historia miasta Gniezna, wynika, że zwykłymi wystawcami i gośćmi Targów Gnieźnieńskich byli kupcy z Celichowa, Skwierzyny, Zagania, Zgorzelic, Oleśnicy, Głogowa, Wschowy, Krosna, a także ze Szczecina. Poza tym na Targach zazwyczaj bywali kupcy z Norymbergi, a nawet i ze Szkocji. W Gnieźnie istniały pawilony — sukiennice, stanowiące własność poszczególnych miast. Także i o stoiskach księgarzy, szczególnie krakowskich, jak Alberta Kolaskiego i gnieźnieńskich braci Filipów i Jakuba Pawła Feltojusa na Targach Gnieźnieńskich istnieją wzmianki z XVI w.

Gniezno stało się ośrodkiem handlu i sportu końskiego.

Dla wzmocnienia zainteresowania tegorocznymi Targami odbędzie się na Targach w Gnieźnie pokaz i premiowanie konia hodowlanego oraz premiowanie zaprzęgów chłopskich.

1400-LECIE GNIEZNA

W ramach wznowionych tegorocznych „Dni Gniezna", urządzanych w dniach 23.IV — 4.V.1947 r., najstarsza stolica Polski Piastowskiej obchodzi 950-letni jubileusz śmierci męczeńskiej św. Wojciecha i sprowadzenie Jego relikwii do Gniezna. Akt ten, aczkolwiek religijny, w czasach średniowiecznych miał aspekty państwowe, gdyż wzmocnił pozycję Polski między narodami chrześcijańskimi i bezpośrednio przyczynił się do *uznania suwerenności Polski.* Uroczystość 950-lecia, przypadająca *w erze sojuszu polsko-czeskiego,* nabiera pełnej aktualności, skoro zważymy, że św. Wojciech jest najpopularniejszą sylwetką w obu narodach i On jeden był promotorem zbliżenia obu narodów w czasach Bolesława Chrobrego.

Na uroczystości „Dni Gniezna" spodziewany jest przeto liczny zjazd turystów. Miasto to o 1400-letniej przeszłości, pierwsza stolica Piastów, przygotowuje się szczególnie uroczyście na powitanie przyjezdnych.

Z jubileuszem miasta łączy się 75-letni jubileusz zakładów oświetleniowych w Gnieźnie.

Program „Dni Gniezna" przewiduje poza tym szereg imprez kulturalnych i sportowych, zjazd motocyklowy i samochodowy oraz raid szybowcowy.

Kto wie

o losach lub miejscu pobytu JANA FYUTHA szczupłego blondyna, lat około 30, o którym wiadomo, że był ranny w głowę i przebywał w czerwcu 1940 roku w więzieniu w Oszmianie, proszony o informacje pod adresem „Robotnika" dla Jasiewicza.

Jedyna fabryka „Krzyżatka"

produkuje porcelanę tekstylną

KOWARY (dawniej Krzyżatka) na Dolnym Śląsku. — Na terenie miasta istnieje Państwowa Fabryka Porcelany Technicznej „Krzyżatka". Fabryka ta jest jedyną w Polsce, która produkuje porcelanę tekstylną. Porcelana tekstylna nie ma zbyt szerokiego u nas zastosowania, dzięki temu produkcja fabryki w zupełności wystarcza na całkowite pokrycie zapotrzebowania rynku wewnętrznego.

Fabryka znalazła się w rękach polskich w sierpniu 1945 r., ale znajdowała się ona wtedy w okropnym stanie. Laboratorium było wywiezione w całości, maszyny w 75 proc., piece zniszczone i szyby powybijane. Pozostało tylko trochę surowca. W lutym 1946 r. personel fabryki wynosił 27 pracowników, w tym tylko jeden Polak.

Obecna produkcja „Krzyżatki" wynosi do 15 ton miesięcznie. Produkuje się porcelanę techniczną, elektrotechniczną, pyrolit (płytki grzejnikowe) i porcelanę tekstylną. Fabryka zatrudnia 140 pracowników, w tym tylko kilkunastu Niemców. Polskich sił fachowych brak.

Dotychczas fabryka „Krzyżatka" otrzymała zamówienia ze Szwecji i Szwajcarii. Przed wojną stałymi odbiorcami porcelany technicznej były Francja, Dania, Holandia, Szwecja i Afryka.

Nowy spis ludności

Drugi spis ludności odbędzie się w Polsce po koniec bieżącego roku.

Spis ten będzie zawierał również rubryki, dotyczące warunków gospodarczych, w jakich żyje każdy obywatel. Pierwszy spis ludności rubryk tych nie posiadał. Stał się on również dlatego nieaktualny, ponieważ już po spisie nastąpiły bardzo znaczne przegrupowania, zwłaszcza w związku z akcją osiedleńczą na Ziemiach Odzyskanych.

W PARTII PPS

Posiedzenie Rady Stołecznej PPS

W dniu wczorajszym odbył się dalszy ciąg posiedzenia Rady Stołecznej PPS, po przerwie świątecznej. Przewodniczył tow. Tułodziecki. Przedmiotem obrad była dyskusja na temat wygłoszonych w pierwszym dniu referatów. W dyskusji zabierali głos liczni członkowie Rady. Poruszono szereg zagadnień, dotyczących wyborów do rad zakładowych, pracy organizacyjnej, szkoleniowej, oraz współpracy z innymi ugrupowaniami politycznymi, wchodzącymi w skład bloku stronnictw demokratycznych, a zwłaszcza z PPR.

Obrady toczyły się do późnego wieczoru. Ze względu na spóźnioną porę bliższe szczegóły podamy jutro.

Komisja Rewizyjna SK PPS

Dnia 12 kwietnia 1947 r. (sobota), o g. 15, w lokalu przy ul. Stalina 39 (parter), odbędzie się posiedzenie Komisji Rewizyjnej Stołecznego Komitetu PPS. Prosimy o punktualne i obowiązkowe przybycie.

Odprawa w PK PPS

Warszawski Powiatowy Komitet podaje do wiadomości, że w dniu 12 kwietnia br. o godz. 10-ej — odbędzie się przy ul. Lwowskiej 5 odprawa sekretarzy i przewodniczących gminnych i miejskich Komitetów PPS.

Ze względu na ważność spraw stawiennictwo obowiązkowe.

Komunikat W.K. PPS Warszawa

Woj. Kom. PPS Warszawa podaje do wiadomości zainteresowanych wykaz aparatów telefonicznych z prośbą o zwracanie się z wszelkimi sprawami pod odpowiednie numery:

Sekretarze I i II — tel. 8.55.56.

Dział Ogólno-Organizacyjny, Społeczno-Zawodowy i Ekonomiczny, Referat Kobiecy — tel. 8.53.61.

Dział Polityczno-Propagandowy — Centrala 8.68.42.

Dział Kadrowy, Komunikacyjny i Wiejski — Centrala i wewnętrzny 2.

Dział Samorządowo-Administracyjny i Referat Spółdzielczy — Centrala i wewnętrzny 4.

Woj. Kom. OM TUR, Warszawa — Centrala i wewnętrzny 3.

Pow. Kom. PPS, Warszawa — Centrala i wewnętrzny 1.

Odsłonięcie Sztandaru Kolejarzy PPS W-wa Zachodnia

W niedzielę, dnia 13 bm. odbędzie się odsłonięcie sztandaru Dzielnicy PPS Kolejarzy Warszawa-Zachodnia.

Referat okolicznościowy wygłosił tow. Tomorowicz, przy czym odbyło się uroczyste wręczenie legitymacji partyjnych członkom Koła.

KOMITET JABŁONNA

Dnia 18 kwietnia niedziela o godz. 10 w I terminie, a o godz. 11 w II — odbędzie się Walne Doroczne Zebranie w lokalu partyjnym w Wiśniewie ul. Modlińska 6 (w parku). Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Komitet przypomina o obowiązku opłacenia zaległych składek.

Wstęp tylko za legitymacjami.

Stołeczna Szkoła Partyjna

Stołeczny Komitet PPS przypomina wszystkim Komitetom Dzielnic PPS, że dnia 17 kwietnia rb. rozpoczyna się Stołeczna Szkoła Partyjna III stopnia (miesięczna). Podania kandydatów z własnoręcznie napisanymi życiorysami, należy składać do Stołecznego Komitetu PPS., Referat szkoleniowy, tow. Rykowskiego, do 10 kwietnia 1947 r. Słuchacze otrzymają z miejsc pracy płatne urlopy. Wyżywienie na miejscu.

DZIELNICA WOLA

W niedzielę dnia 13 bm. o godz. 9.00 w pierwszym, a o g. 9.300 w drugim terminie odbędzie się Walne Zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydium. 2) Odczytanie protokółu z poprzedniej konferencji. 3) Sprawozdanie Komitetu. 4) Referat polityczno-gospodarczy tow. min. Jabłońskiego H. 5) Wybory władz Komitetu. 6) Wolne wnioski.

Zebranie odbędzie się w sali MZK — Młynarska 2.

Wzywa się wszystkich członków naszej Dzielnicy do wzięcia udziału w tym ważnym dla wszystkich zebraniu i jednocześnie przypominamy, że prawo głosu przysługuje tylko tym członkom, którzy składki partyjne mają opłacone przynajmniej do dnia 1.4 br.

Tow. tow. nie zorganizowani w kołach terenowych proszeni są o zarejestrowanie się wcześniejsze w sekretariacie Dzielnicy w godz. od 8.30 do 18.

DZIELNICA OKĘCIE

Walne zebranie Dzielnicy Okęcie zostało przełożone z dnia 13 bm. na dzień 20 bm.

DZIELNICA TARGÓWEK

W dniu 10 bm. odbędzie się kurs partyjny II stopnia. Wykład poprowadzi tow. Leparski.

Ogólne zebranie członków odbędzie się dn. 13 bm. o godz. 10.30.

DZIELNICA SASKA KĘPA

Dnia 11 bm. o godz. 18,30 w lokalu Dzielnicy odbędzie się ogólne zebranie członków z referatem tow. J. Czyżewicza pt. „Ideał wychowawczy".

KOŁO PPS. PRZY P. Z. SAMOCHODOWYCH

Dnia 10.4. bm. o godz. 15 odbędzie się zebranie członków i symp. PPS z referatem politycznym Tow. prof. Wiesława Winnickiego (barak na ul. Chmielnej róg Wielkiej).

KOŁO PPS RZEMIEŚLNICY SAMOISTNI

Zarząd Koła Rzemieślników Samoistnych, członków PPS, zawiadamia, że dnia 13 kwietnia br. (niedziela), o godz. 10 rano, w lokalu Dzielnicy „Śródmieście", ul. Mokotowska 51/53 — II piętro, odbędzie się Walne Zebranie członków PPS i sympatyków. Obecność obowiązkowa.

KOŁO PPS PRZY MIN. PRZEMYSŁU

Dnia 10 bm. o godz. 15.30 w pierwszym terminie, o godz. 16 w drugim, w sali Wydz. Telekomunik. przy ul. Nowogrodzkiej, odbędzie się zwyczajne walne zebranie członków. Na porządku dziennym sprawozdanie ustępującego Zarządu, Komisji Rewizyjnej i wybory nowych władz. Obecność obowiązkowa. Tabor samochodowy zapewniony.

KOŁO PPS PRZY MIN. PRACY I OP. SP.

W dniu 2 kwietnia br. odbyło się Walne Zebranie członków Koła PPS przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Dokonano wyboru nowego Zarządu, którego skład ukonstytuował się następująco: przewodniczący — tow. Zacharski, wiceprzewodniczący — tow. Pogorzelski, sekretarz — tow. Szurmak, zastępca — tow. Nowiński, skarbnik — tow. Malinowski, członkowie Zarządu: tow. Mejer i tow. Hołubowicz.

Pierwsi ochotnicy już się stawili

Kadry Batalionów Pracy rozpoczynają szkolenie

W parku Traugutta budowany jest obóz

przy ścisłej współpracy wojska

Organizacja Ochotniczych Batalionów Pracy, które w początkach maja r. b. przystąpią do roboty w Warszawie — postępuje naprzód.

Wczoraj przybyli pierwsi ochotnicy w liczbie 50-ciu, którzy stanowić będą kadry Batalionów po przejściu parotygodniowego szkolenia.

Chłopcy zostali już zakwaterowani i rekrutują się z województw: warszawskiego, krakowskiego i okolic Rzeszowa. Dalsi ochotnicy są już w drodze do Warszawy.

OBÓZ W PARKU TRAUGUTTA

Jednocześnie rozpoczęto montowanie wielkiego obozu, w którym zakwaterują Bataliony Pracy. Zdecydowano, że obóz stanie w parku Traugutta, a nie, jak planowano początkowo, w parku Krasińskich.

Współpracę przy budowie obozu daje wojsko.

Wojsko również dostarczy żywność (za którą rachunki wyrówna Nacz. Rada Odbudowy Stolicy), częściowo sprzęt i ubrania ochronne, oraz obejmie nadzór nad obozem, w którym zakwateruje ok. 1000 chłopa. W obozie będzie obowiązywać dyscyplina wojskowa.

ORGANIZACJA PRACY

Jaka jest organizacja całej akcji Ochotniczych Batalionów Pracy, która w r. b., po raz pierwszy ujęta w ramy robót planowych, obejmie poważny odcinek prac przy odbudowie Warszawy?

Organizacja techniczna całości — czyli *jak robić* — spoczywa na Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy.

Kim robić — a więc dowództwo Batalionów Pracy — obejmuje wojsko.

Organizacja pracy i jej koordynowanie, czyli — *co robić* spoczywa w rękach BOS-u.

Z ramienia inicjatora całej akcji Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy do Batalionów przydzielony został specjalny delegat — który będzie czuwać nad tym, aby praca szła *dobrze i sprawnie.*

Jest jeszcze sporo trudności do pokonania. Piętrzą się jeszcze zagadnienia, które nie zostały całkowicie rozwiązane, np.: sprawa wywózki gruzu, dostarczenie dostatecznej ilości sprzętu i t. p. trudności, które z pewnością będą usunięte do końca b. m., tak by roboty mogły ruszyć, jak wyznaczono — 1 maja.

AKCJA SPOŁECZNA

Niezależnie od robót Ochotniczych Batalionów Pracy, podobnie jak w roku zeszłym, kontynuowana będzie nadal akcja społeczna. Ujęta jednak zostanie w r. b. nieco inaczej.

Organizatorami będą Dzielnicowe Komitety Odbudowy Warszawy przy ścisłej współpracy z Dzielnicowymi Radami Narodowymi. W związku z tym zarysowywują się zadania, które obejmą roboty w poszczególnych dzielnicach miasta, roboty wyznaczane ściśle według hierarchii potrzeb danej dzielnicy. Nacisk kładziony będzie szczególnie na utrzymanie w porządku już oczyszczonych z gruzu terenów i stałą nad tym pieczę. Nadto powstaje konieczność jaknajwiększej współpracy społeczeństwa w rozpoczynającej się niedługo akcji zazielenienia stolicy, do czego w pierwszym rzędzie musi być wprzągnięta młodzież szkolna.

Ochotnicze Bataliony Pracy w pierwszym etapie rozpoczną roboty:

1) na rogu ul. Królewskiej i Marszałkowskiej (przy poszerzaniu ul. Marszałkowskiej w kierunku ul. Zielnej),

2) na terenach b. getta przy przebijaniu arterii, łączącej Żoliborz ze Śródmieściem.

W drugim etapie przy przebijaniu nowej arterii Wschód-Zachód t. j. na ul. Elektoralnej tak, by uzyskać połączenie ul. Wolskiej z mostem śląsko-dąbrowskim (b. Kierbedzia), którego budowa ma się rozpocząć w niedalekiej przyszłości.

(s-ki)

Dopłaty do biletów na Fundusz Teatralny

W celu uzyskania dodatkowych środków finansowych na rozpowszechnianie kultury teatralnej, popieranie twórczej działalności scen i odbudowę zniszczonych teatrów — Ministerstwo Kultury i Sztuki ustanawia z dniem 1 maja dopłaty na „Fundusz Teatralny" do biletów wstępu na przedstawienia widowiskowe (teatry, rewie, imprezy choreograficzne, cyrkowe, lunaparkowe itp.)

Koncert na powodzian

Staraniem Koła PPS Min. Przem

Staraniem Koła PPS pracowników Ministerstwa Przemysłu w dniu 12 kwietnia 1947 r. o godz. 18-ej w sali „Roma" odbędzie się **koncert p. t. „NA POWODZIAN"** z udziałem najwybitniejszych sił Stolicy, a mianowicie:—

Bułat Michał, Bogdanowicz Józef, Chmurkowska Maria, Chmurzyńska Hanna, Chrzanowski Kazimierz, Grey Xenia, Iwanicka Mila, Kamieńska Krystyna, Karska Ewa, Komorowski Jerzy, Łuczaj Tadeusz, Pawlikowski Mieczysław, Sojecki Stefan, Szczepański Feliks, Wysocka Lidia, Zahorska Helena, Żabczyński Aleksander.

Konferensierkę prowadzić będą — **Sojecki i Pawlikowski.** Przy fortepianie — **Nelly Bogacka, Wereszczyńska Mira, Zalewska Zofia.** Kierownik Artystyczny — **Horbowska Kazimiera.**

Całkowity dochód netto przeznaczony jest na akcję pomocy powodzianom.

I Pułk Pontonowy przy pracy

nad nowym mostem pontonowym

Dziś nastąpi ostateczne zakończenie prac przy montażu mostu pontonowego wykonanego przez I Warsz. Pułk Pontonowy. W piątek odbędzie się uroczyste otwarcie drugiego stałego połączenia między Warszawą i Pragą.

W przeciągu trzech dni powstaje most o długości 428 m., składający się z 92 pontonów i paru tysięcy części. Jest to niewątpliwy sukces pontoniarzy, którzy w tak wyjątkowym tempie wywiązali się z przyjętego zobowiązania.

Aby dać pełniejszy obraz trudności związanych z tą pracą, wystarczy podać, że same pontony i żelazne części mostu ważą przeszło 120.000 kg. (1 ponton ok. tony). Wszystkie fragmenty konstrukcji, do których zaliczyć jeszcze należy części drewniane, zostały tu dostarczone i rozładowane w przeciągu paru dni.

Obecnie prowadzi się ostateczną obróbkę pali i montaż gotowych elementów.

Czynny przy pracy jest cały pułk. Roboty prowadzone są jednocześnie od strony Warszawy i Pragi.

Nośność mostu wyniesie do 8 ton, przy czym ruch będzie tylko jednokierunkowy. W praktyce oznacza to, że ciężkie samochody ciężarowe nie będą mogły z niego korzystać, oraz że ruch zatrzymywany będzie co pewien czas, aby dać drogę pojazdom z przeciwnej strony. Szerokość mostu wyniesie 3,30 m. Będzie on przede wszystkim udogodnieniem dla pieszych oraz dla samochodów osobowych. (wk)

Ofiary

Na RTPD ofiarowali:

Tow. Stefan Pol zamiast życzeń świątecznych 1000 zł.

J. Żurek — 1000 zł.

Miesiąc czystości i tydzień odszczurzania

3 szczury na jednego mieszkańca stolicy

Warszawa jest brudna...

„Nikt nie zajmuje się wywożeniem śmieci", „Doły kloaczne są przepełnione", „Pomyje płyną ulicami miasta", „Ruiny są istnymi wylęgarniami zarazków", „Wśród stert śmieci i odpadków żerują tłuste i wypasione szczury"...

Taki jest obraz stolicy w opisie naszego czytelnika, mieszkańca Pragi. Podobnie mógłby napisać mieszkaniec jakiejkolwiek innej dzielnicy i miałby niewątpliwie również rację. Stan sanitarny Warszawy jest wprost rozpaczliwy i z tego wszyscy zdają sobie sprawę.

Dlaczego dopiero w czerwcu?

W drugiej połowie maja, względnie najpóźniej w czerwcu, planowane jest przez Miejski Wydział Sanitarny zorganizowanie miesiąca czystości. Inicjatywa ta ma na celu przeprowadzenie gruntownych porządków na terenie Warszawy. Opróżnienie wszystkich śmietników (niewidocznych dziś pod grubą warstwą śmieci), uporządkowanie posesyj, wygubienie szczurów, oto ambitne zamierzenia wydziału na odległy niestety miesiąc czerwiec.

Wszystkie te rezultaty osiągnięte być mają drogą zaostrzenia kontroli sanitarnej oraz przez zastosowanie daleko idących sankcyj.

Już w czerwcu obowiązywać będą właścicieli posesji nakazy czystości, które, jak dotychczas, są w takiej pogardzie.

7 zł — śmierć jednego szczura

O ile trudno jest jeszcze wyraźnie powiedzieć na czym polegać będzie tzw. miesiąc czystości i czym różnić ma się od pozostałych 11 miesięcy roku, o tyle akcja odszczurzania wydaje się być bardziej realna, choć zdaje się nieco spóźniona.

Ostatni tydzień miesiąca czystości (przewidzianego na czerwiec) poświęcony będzie walce ze szczurami. Plaga ta, której zasięg stale się powiększa, jest nie tylko zagrożeniem zdrowia mieszkańców Warszawy. Szczury są dla miasta również i klęską gospodarczą. Półtoramilionowa armia tych gryzoni (tyle ich mniej więcej jest w Warszawie) czyni w mieście nieobliczalne szkody.

„Wielka bitwa" kosztować będzie około 7 milionów złotych. Przeszło 3/4 pokryte będzie z funduszów społecznych. Na resztę przyznane zostaną odpowiednie kredyty. Każdy mieszkaniec Warszawy będzie musiał opodatkować się w wysokości 10 zł od osoby. Pieniądze zbierane będą przez administrację domów, które zobowiążą się do odszczurzenia terenów własnych posesji.

Przy najbardziej nawet optymistycznej ocenie rezultatów planowanej akcji trzeba przyjąć z góry, że maksimum 60 procent szczurów zginie wskutek „niestrawności". Reszta niewątpliwie zostanie ku utrapieniu Warszawy.

Tym nie mniej jednak nawet i ten rezultat będzie dużym osiągnięciem.

(wk)

Estetycznemu wyglądowi Warszawy przeszkadza formalistyka

Ciągle jeszcze domy i parkany stolicy zalepione są plakatami, obwieszczeniami i afiszami. Coraz bardziej zapalczywa reklama krzyczy pstrokacizną plakatów niemal z każdego miejsca. Szczególnym uznaniem cieszą się gmachy nowoodremontowane i odświeżone fronty budynków śródmieścia. Nikt z tym nie walczy. Nie ma dotąd żadnego oficjalnego zakazu, nie pobiera się od rozlepionych ogłoszeń żadnych opłat.

Na szczęście, jak się dowiadujemy, sprawą tą zainteresował się Związek Inwalidów. Władze organizacji wystąpiły z konkretnym projektem urządzenia w mieście estetycznych reklamowych słupów — kiosków.

Sprawa na pozór prosta skomplikowała się z chwilą, gdy zabrał głos BOS i cały szereg komisyj magistrackich. Praktycznemu i realnemu pomysłowi przeciwstawia się — jak dotąd skutecznie — formalistyka.

W rezultacie w dalszym ciągu ze wszystkich murów zwieszają się płachty rozmokłych afiszy. Miasto zaś nic na pewno nie zyskując na wyglądzie, traci poważne sumy, jakie z tego tytułu mogłyby wpływać do kasy miejskiej.

(Rs)

Co usłyszymy w RADIO

PIĄTEK, 11 KWIETNIA

Warszawa I

6.00 Sygnał czasu; 6.05 Dziennik poranny; 6.30 Muzyka; 7.02 Muzyka; 7.15 Wiad. poranne; 7.40 Koncert Orkiestry P.R.; 8.40 Skrzynka PCK; 15.00 Słuchowisko; 16.00 Dziennik popoł.; 17.00 Felieton Stefanii Grodzieńskiej; 21.45 Radiowy Uniw. Lud.; 22.00 „Popioły" Żeromskiego; 22.15 Audycja rozrywkowa; 23.00 Ostatnie wiad.; 23.25 Muz. poważna.

Warszawa II

14.02 Muzyka rozrywkowa; 14.46 Muzyka rozrywk.; 18.40 Koncert życzeń; 19.30 Aud. muz. rozrywk.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2).
Czwartek — godz. 18 „Oresteja".
Piątek — godz. 18 „Penelopa".
Sobota — godz. 18 „Oresteja".
Niedziela — godz. 14 „Lilla Weneda", godz. 18 „Szkoła obmowy".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska): godz. 18 „Dwa teatry".

TEATR MUZYCZNY WP (ul. Królewska 13): godz. 18 — „Żołnierz królowej Madagaskaru".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81), godz. 18.00 „Po co daleko szukać" z Lidią Wysocką i Z. Sawanem.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18.00 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) godz. 18 „Miasto w dolinie".

TEATR „JASKÓŁKA" Marszałkowska 69) godz. 15 — „Dzieci pana majstra" (bajka), godz. 18.00 (codziennie) „Powroty" — Morozowicz-Szczepkowskiej.

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31): godz. 12,30 (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji). „Na jagody" w-g M. Konopnickiej dla dzieci od lat 4.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): „Rewia „Wiązanka wiosenna". Początek godz. 17, 19.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): wystawia codziennie wesołą rewię „Przysmaki świąteczne". Początek godz. 17-ta i 19-ta.

„WARSZAWA W KWIATACH"

W najbliższą niedzielę 13 bm. odbędzie się w „Romie" wieczór humoru, satyry, tańca i śpiewu, z udz. tancerki S. Selmówny, zespołu rewelersów „Siostry DO-RE-MI" z Krakowa oraz A. Jaksztasa. Przedsprzedaż biletów u Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12, tel. 8.82.90 w godz. od 9 do 17.

RECITAL FORTEPIANOWY STANISŁAWA STANIEWICZA

Jutro, w piątek 11 bm., o godz. 18.30 wystąpi w „Romie" pianista Stanisław Staniewicz, w programie Chopin.

Dochód z koncertu przeznacza się na odbudowę kościoła Akademickiego św. Anny w Warszawie.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa—Zgoda 12, tel. 8.82.90.

3 PRZEDSTAWIENIA BALETOWE

W sobotę, niedzielę i we wtorek (12, 13 i 15 bm.) o g. 18.15 odbędą się w Polskiej YMCA (Konopnickiej 6) występy baletu Zofii Pflanz-Drobeckiej ze współudziałem H. Szatkowskiego (melorecytacje).

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota nr 5): „Dusze nieujarzmione". Pocz. seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56) „Kobieta sama". Pocz. seansów godz. 14, 16 i 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska) „Synowie". Początek seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „ATLANTIC" (Chmielna 33) „Rywal Jego Królewskiej Mości". Pocz. seansów 14, 16, 18, 20

KINO „SYRENA" (Praga Inżynierska 4): „Syn pułku"

KINO „TĘCZA" (Suzina 4) „Ludzie i Manekiny".

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Odda. w Warszawie Al. Jerozolimskie 121 (tel. 85 ...) oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 58 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — i Urbanowicz sklep z mat. piśm., Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm., Puławska 28 — księgarnia „Światowid", Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid". Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid". Praga ul. Targowa 63 — sklep szkła i porc., Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm., Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam - Warszawa, ul. Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 82, Nowy Świat 67, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu" Warszawa, Al. Jerozolimskie 29, Praga, ul. Targowa 70, „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" - Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 11 m 35 tel. nr 4.87.70. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855.26. — F-ma kolporterska „GONIEC" Marszałkowska 69. Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Raszyńska 8.A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET

B — 30537

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

SZEŚCIU KANDYDATÓW DO WIELKIEJ NAGRODY

Film francuski wkroczył z otuchą w rok 1947

(Specjalna korespondencja „Robotnika")

Paryż, w marcu.

Sytuacja ekonomiczna na francuskim rynku filmowym zaczyna się z wolna poprawiać. Podczas gdy filmy wyprodukowane w roku 1945 dawały nieraz deficyt, filmy z roku 1946 (a było ich 94!) dały dość poważne zyski. To zjawisko nie byłoby jednak tak pocieszające, gdyby nie równomierny wzrost ilości filmów dobrych i bardzo dobrych, który zaznaczał się w roku 1946 i doszedł do szczytu w czasie premier na Boże Narodzenie i pierwszych premier roku 1947.

Różni fachowcy filmowi, recenzenci, pisma filmowe i nawet czytelnicy pism, w ankietach, listach do rozmaitych redakcji, artykułach itd. dawali wyraz swym opiniom co do „najlepszego filmu francuskiego". Były najróżniejsze zdania — między innymi całkiem fantastyczne — ale co do kilku filmów zgodzili się niemal wszyscy. Warto im poświęcić parę słów.

Na pierwszym miejscu wymieniane są „Wrota nocy" niezwykle wartościowy film Marcela Carné, który już po trzech tygodniach zszedł z ekranów paryskich niemal że wygwizdany przez publiczność. Jakie wady filmu spowodowały to wrogie nastawienie widowni? Po pierwsze film jest niesłychanie realistyczny, po drugie jest głęboko pesymistyczny i po trzecie prawie wszystkie zdjęcia są nakręcane w nocy, przeto ekran jest niemal wyłącznie ciemny. Mimo to krytycy podkreślają doskonałość filmową scenariusza i realizacji oraz pokazanie nowego aktora najwyższej klasy Yves Montand. Jego partnerka Natalia Nattier nie spisała się. Złośliwa prasa paryska była bardzo niezadowolona z takiej obsady roli głównej. Jedno z pism zaznaczyło w recenzji: „Nie wystarczy być przyjaciółką scenarzysty by dobrze grać".

Następnie wymienia się filmy: „Symfonia pastoralna" (krytyka: zbyt teatralny), „Ojciec spokojny" (znakomity komedio - dramat na tle ruchu oporu), „Antoni i Antonina" nowe dzieło J. Beckera, „Milczenie jest złotem" René Claira, no i oczywiście film:

„Potępieni"

Gdyby ode mnie zależało, przyznałbym temu niezwykłemu dziełu kinematografii palmę pierwszeństwa. Treść jest niezwykła i jeśli są pewne usterki techniczne, łatwo je można reżyserowi wybaczyć.

Akcja zaczyna się w dniu 8 maja... 1945 na niemieckiej łodzi podwodnej, która za pośrednictwem radia otrzymuje niemieckie rozkazy kapitulacyjne i ma się poddać najbliższym jednostkom wodnym alianckim... Ale kapitan niemiecki najpierw nie wierzy w podobną możliwość i buszuje dalej po rozległych morzach, a gdy już sytuacja staje się bez wyjścia próbuje jeszcze wywalczyć sobie przejście i dotrzeć do jakiegoś „neutralnego" portu... ale wszędzie Niemcy są „potępieni", nikt ich nigdzie nie chce przyjąć.

Z doskonałą wnikliwością przedstawił René Clement niemiecki sposób pirackiej wojny z okrętami handlowymi, toteż zakończenie filmu, upadek Niemiec, upadek niemieckiej floty podwodnej, kapitulacja i wynikające z niej nieszczęścia dla ohydnie zachowującej się załogi, dają pełną satysfakcję widzowi francuskiemu. Czy widz polski (wobec przemyconych typów „porządnych Niemców") będzie także tak zadowolony, trudno przewidzieć. W każdym razie jest to film wart obejrzenia, nie mówiąc już o tym, że posiada znacznie szerszy oddech od dusznych „Wrót nocy".

Nowi realizatorzy

Rok 1946 był wyjątkowo szczęśliwy dla filmu francuskiego, na polu nowych talentów reżyserskich. Kilku asystentów wybitniejszych reżyserów francuskich stawiło pierwsze samodzielne kroki i stworzyło dzieła godne uwagi. Asystent Henri Decoina André Feix zrealizował komedię dramatyczną „Jeden raz wystarczy", Raymond Gamy, były asystent G. Lacombe'a wyreżyserował film „Lustro" z J. Gabin w roli głównej, a Marcel Blistène, asystent Feydera dał się poznać w romantycznym filmie „Kraj bez gwiazd" aby następnie stworzyć obraz nieprzeciętnej wartości pt. „Macadam".

94 filmy roku 1946 nakręciło łącznie 75 reżyserów, z których trzech nakręciło po 3 filmy, jedenastu po dwa, dając tym dowód dużej pracowitości, gdyż przeciętnie realizacja filmu od zakupienia scenariusza do montażu trwa około 4 — 5 miesięcy.

Jeżeli chodzi o aktorów to film francuski poniósł wielką stratę w osobie popularnego artysty Raimu, którego publiczność polska pamięta w roli burmistrza z „Jej pierwszego balu". Ostatnia rola artysty w filmie „Człowiek w okrągłym kapeluszu" zjednała mu nową sławę.

Utrzymują się nadal przy wielkiej sławie: Pierre Blanchar (głównie dzięki filmowi „Bataliony nieba"), Pierre Brasseur, który nakręcił aż pięć filmów!, Louis Jouvet (dzięki znakomitemu filmowi pt. „Upiór") oraz Jean - Louis Barrault, który wystąpił w filmie belgijskim „Le Cocu Magnifique".

Największe dziś gwiazdy francuskie, to Gaby Morlay („Upiór"), Viviane Romance („Panika" i „Gniew Bogów"), Annie Ducaux („Rendez-vous w Paryżu") i Madeleine Sologne („Jarmark Chimer").

Francuzi są też dumni, że potrafili „zdobyć" Marlenę Dietrich, która jednak bardzo źle zagrała w bardzo słabym filmie „Martin Roumagnac". Mimo tego niepowodzenia Marlena kręci nowy film we Francji. A propos: „Martin Roumagnac" cieszy się ogromnym powodzeniem kasowym...

Perspektywy na rok 1947

Producenci francuscy zacierają ręce. Film francuski w czasie dwu lat zdobył sobie nie tylko nowe rynki zbytu (Stany Zjednoczone, Kanadę), nie tylko powrócił na dawne rynki (Włochy, Czechosłowacja, Polska, Belgia, Holandia itd.), ale — przede wszystkim — zaskarbił sobie uznanie publiczności własnej i w innych krajach.

Podczas gdy przed wojną największym powodzeniem cieszyły się w Paryżu filmy amerykańskie, dzisiaj rekordowe wprost tłumy oblegają niektóre kina wyświetlające wyłącznie filmy francuskie. Sytuacja jest tak jasna, że potężna wytwórnia „Metro" zastanawiała się pół roku czy dać na paryskie ekrany swój reklamowany film „Przeminęło z wiatrem" z obawy czy równocześnie wyświetlane filmy francuskie nie odciągną całej publiczności...

Producenci filmowi francuscy zapowiadają na rok 1947 — 112 filmów długometrażowych. Z tych 112 — 54 znajduje się obecnie w stadium realizacji, 20 jest w ateliers, dokonuje się zdjęć plenerowych do siedmiu innych. Pierwsze premiery filmów całkowicie wyprodukowanych w roku 1947 odbyły się na Wielkanoc.

Reżyser Henri Calef ukończył film „Dom pod morzem" z Viviane Romance, Jean - Paul Paulin zrealizował obraz pt. „Zamek ostatniej szansy", w którym dał Natalii Nattier z „Wrót nocy" szansę stania się wielką gwiazdą, podczas gdy Pierre Prevert przygotowuje komedię „Podróż niespodzianek".

Dramat psychologiczny i wesoła, lekka komedia muzyczna pozostały nadal bezkonkurencyjną domeną filmu francuskiego. Jest charakterystyczne, że wbrew zwyczajom panującym w przemyśle filmowym, nowi realizatorzy i nowe gwiazdy mają obecnie wszelkie ułatwienia. Stąd różnorodność tematów i ujęć oraz ilość niezaprzeczalnych talentów, które stawiają film francuski na czołowym miejscu.

well.

Mimochodem

Po świętach

— Pan dyrektor jest?

— Pan dyrektor chory.

— Na co chory?

— Tego nie wiem.

— Ale ja wiem! Z przeżarcia, z wódy psiakrew!

Takie dialogi można było słyszeć ostatnio w sekretariatach różnych instytucyj.

Zresztą nie tylko wśród wyższych urzędników zdarzały się wypadki przedłużania sobie świąt. Niektórzy niżsi urzędnicy i pracownicy fizyczni też „nawalali" po dwa, trzy dni, budząc słuszne oburzenie sumiennych kolegów. W ich „atak serca", lub „grypę" nikt, oczywiście, nie wierzył.

Zdarzały się jednak również wysoce krzywdzące omyłki.

Taka niesprawiedliwość spotkała np. mnie, gdy po formalnym, kilkudniowym urlopie zjawiłem się w redakcji.

— My już od poniedziałku przy pracy — rzekł z przekąsem jeden z kolegów.

— Wyjeżdżałem do rodziny — mówię. — To bardzo daleko, a trudności komunikacyjne, zwłaszcza podczas świąt...

— Wiadomo — przerwał woźny Franciszek. — Ale na te trudności komunikacyjne najlepsza, panie redaktorze, soda. Reformackie pomagają też.

*

Jakby nie było, okres świąteczny istotnie narusza równowagę ducha, kieszeni i żołądka.

Nie wszyscy mieli indyka i szynkę, ale chyba wszyscy jedli więcej, niż zwykle. W większości wypadków — za dużo.

Kopiaste porcje bigosu na żeberkach, zimne nogi i jajka na twardo pochłaniano prawie w każdym domu.

Płynna perła lała się obficie, było przepisowe zdrowie pań, zdrowie gości, zdrowie gospodyni.

Świętowano uroczyście.

Świętowano — bez względu na przekonania religijne.

A teraz ten i ów zastanawia się, że za tę forsę, która pękła...

I postanawia w przyszłym roku świąt nie urządzać.

Bo właściwie, bo na rozum biorąc...

Nie, moi drodzy, nic z tego! W przyszłym roku weźmiecie zaliczkę, pożyczkę i święta wyprawicie.

Tradycja nie da się brać na rozum.

Tradycji, tak jak kobiecie, często brak logiki. Może właśnie dlatego ją kochamy.

A. TOM

SPORT

XVIII Mistrzostwa Polski w boksie rozpoczynają się dziś w Katowicach

Dziś w godzinach wieczornych w Katowicach rozpoczynają się XVIII indywidualne mistrzostwa Polski w boksie. Do zawodów o tytuł mistrzów Polski staje 12 okręgów z około 100 zawodnikami. Pierwszego dnia zostanie rozegranych około 30 walk, drugiego 15, trzeciego 10 i w ostatni dzień w niedzielę walki finałowe w 8-miu wagach.

Mistrzostwa w Katowicach będą wielką rewią pięściarstwa polskiego przed czekającymi polskich bokserów mistrzostwami Europy w Dublinie. Na ogół poziom wszystkich kandydatów stających do mistrzostw jest znany i z łatwością można by wytypować mistrzów boksu na rok 1947. Jednakowoż doświadczenie uczy, że należy się liczyć z niespodziankami i najprawdopodobniej będziemy świadkami niespodzianek i dlatego zaniechamy typowania, a cierpliwie będziemy oczekiwać finału turnieju.

Bezpośrednio po mistrzostwach w Katowicach kapitan PZB ustali skład drużyny na mistrzostwa Europy do Dublina. Począwszy od dnia 21 kwietnia zakwalifikowani przez kapitana związkowego zawodnicy znajdą się na obozie kondycyjnym w Poznaniu, który trwać będzie aż do chwili wyjazdu naszych reprezentantów do Dublina.

SKS — SYRENA 5:1 (0:0)

Pierwszy w wiosennym sezonie mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A w okręgu warszawskim, rozegrany wczoraj na boisku przy ul. 11 Listopada na Pradze, zakończył się zwycięstwem SKS, który miał stałą przewagę nad swoim przeciwnikiem. Syrena kilku korzystnych sytuacyj nie wykorzystała. Zawody prowadził ob. Szostakiewicz.

BZURA — POGOŃ 5:2

CHODAKÓW (tel. wł.). Rozegrane dziś zawody o mistrzostwo klasy A, między Bzurą a Pogonią (Grodzisk), zakończyły się zwycięstwem Bzury 5:2.

MECZ ZAPAŚNICZY WARSZAWA—PRAGA

W niedzielę dnia 13 b. m. odbędzie się mecz zapaśniczy Warszawa—Praga. Zespoły zostaną skompletowane z wszystkich zapaśników warszawskich. Przed meczem odbędzie się w piątek w sali YMCA wspólny trening wszystkich klubów zapaśniczych.

LEGIA—ZNICZ

Dziś o godz. 4-ej po południu na stadionie W. P. odbędą się zawody piłkarskie między Legią a Zniczem z Pruszkowa w ramach mistrzostw klasy A.

BIEG NA PRZEŁAJ RKS „SKRA" I OMTUR

W niedzielę, dn. 13. 6. 47 r. sekcje lekkoatletyczne Skry i OMTUR organizują na stadionie OMTUR przy ul. Podskarbińskiej 10 na Grochowie, bieg na przełaj dla kobiet 1000 m., dla seniorów 4000 m., dla juniorów 2000 m. Bieg odbędzie się w konkurencji zespołowej i indywidualnej. Start o godz. 10-ej.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat R. K. S. „Skra" i OMTUR (Mokotowska 3) codziennie do soboty włącznie w godz. 10 — 19. Bieg dostępny dla wszystkich klubów i organizacji oraz niezrzeszonych.

Po deszczu...



Foto Malaj

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

W sprawie książki o procesie Hoessa

Projekt p. Br. Gnatowskiego, książkowego wydania procesu Hoessa, zasługuje ze wszech miar na poparcie i natychmiastowe wykonanie. Udział w wydaniu tej książki powinny wziąć wszystkie narody, których przedstawiciele zostali w Oświęcimiu zamordowani. Tego rodzaju bestialstwa narodu niemieckiego nie mogą być zapomniane.

Może nawet Niemcy, czytając tę książkę, wreszcie zaczną zastanawiać się nad czynami swoich władz i przestaną tak skandalicznie kompromitować się, jak to było w Hamburgu w czasie wyświetlania filmu, przedstawiającego ruiny Warszawy, kiedy krzyczeli **„zu wenig"**.

Należy po jednym egzemplarzu tej książki wysłać Byrnesowi, Hooverowi oraz innym przyjaciołom Niemców, żeby przestali ośmieszać się przed światem swoją litością nad losem „tak srodze pokrzywdzonych" Niemiec.

Trzeba do pracy przystąpić natychmiast, aby książka została wydana jeszcze w tym roku. Ja ze swej strony deklaruję na ten cel 1.000 zł.

A. Małyszko.

Nowy film radziecki



p. t. „Glinka" obrazujący życie wielkiego kompozytora rosyjskiego.

ERICH MARIA REMARQUE (113) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

— Ale dlaczego teraz...

— Masz rację, trzeba było to zrobić wcześniej. Kiedy wróciłem ze Szwajcarii. Ale cóż, człowiek nie jest wszechwiedzący. A czasami woli nie wiedzieć. To była... — urwał.

— Co to było?

Stała przed nim, w oczekiwaniu, jakby w tym wszystkim było coś, czego nie mogła zrozumieć, a czego zrozumienie było pilne i niezmiernie ważne. Zbladła, oczy jej stały się bardziej przezroczyste. — Co się z nami dzieje, Rawik? — wyszeptała.

Zpoza jej włosów ciemny korytarz zmieniał się w daleką drogę, gdzie mierzchły wszystkie obietnice, w drogę, zwilżoną łzami wielu pokoleń i rosą ciągle odnawianych nadziei.

— Miłość — powiedział.

— Miłość?

— Miłość. I oto dlaczego nastąpił koniec.

Zamknął za sobą drzwi. Winda. Nacisnął guzik. Ale nie czekał, aż podjedzie krucha platforma, bał się ,że Joanna wybiegnie za nim. Szybko zbiegł po schodach, słysząc ze zdziwieniem, że jej drzwi milczą. Zatrzymał się na drugim podeście nadsłuchując. Nic się nie poruszyło. Nikt za nim nie szedł.

— — — — — — — — — —

Taksówka czekała przed domem. Zapomniał o niej. Szofer dotknął czapki i uśmiechnął się porozumiewawczo.

— Co się należy? — spytał Rawik.

— Siedemnaście franków pięćdziesiąt.

Zapłacił. — Więc pan nie chce ze mną wracać? — spytał zdumiony szofer.

— Nie, chcę się przejść.

— To bardzo daleko.

— Wiem o tym.

— To po cóż mi pan kazał czekać? Wydał pan nadaremnie jedenaście franków.

— Nie szkodzi.

Szofer spróbował zapalić, ale papieros przywarł mu do górnej wargi. — No, myślę, że się panu opłaciło.

— Jeszcze jak!

W zimnym powietrzu poranka drzemały ogrody. Powietrze było właściwie ciepłe, ale światło ziębiło. Zakurzone krzaki bzu, ławki. Na jednej z nich spał człowiek, zakrywszy sobie twarz gazetą. Była to ta sama ławka, na której siedział Rawik owej dżdżystej nocy.

Popatrzył na śpiącego. Gazeta „Paris Soir" poruszała się rytmicznie na zakrytej twarzy, jakby tani papier miał duszę, a może, jakby był motylem, który lada chwila uniesie się do nieba z jakąś ważną nowiną. Wydęcie głowy mówiło: Hitler oświadcza, że nie ma dalszych żądań terytorialnych, prócz polskiego korytarza. A obok: praczka zabiła męża gorącym żelazkiem, i tłusta kobieta w odświętnej sukni wyglądała z fotografii. Dalej rozpanoszyła się druga wieść: Chamberlain uważa wciąż, że utrzymanie pokoju jest jeszcze możliwe. I fotografia: mały urzędnik z banku z parasolem i twarzą zadowolonej owcy. U jego stóp petitem i jakby w ukryciu: setki Żydów zatłuczonych na śmierć w pasie nadgranicznym.

Człowiek, który chronił się tym wszystkim od nocnej rosy i porannego blasku, spał snem sprawiedliwego.

Miał na sobie stare powykręcane, płócienne trzewiki, spodnie z brunatnej wełny i podartą marynarkę. Przebywał na takich nizinach, że to wszystko w niczym go nie dotyczyło, jak nie dotyczą burze ryby głębinowej.

Rawik wrócił do „Internationalu". Czuł się wolny, głowę miał jasną. Nic za sobą nie pozostawiał.. Niczego nie potrzebował. Nie dążył do niczego, coby mogło zamącić jego spokój. Dziś przeniesie się do hotelu „Prince de Galles". O dwa dni za wcześnie, ale lepiej być gotowym o dwa dni wcześniej, niż za późno.

28.

Hall w „Prince de Galles" był pusty, kiedy zeszedł po schodach. Na balustradzie, za którą królował portier, grało spokojnie radio. Kilka sprzątaczek trudziło się w kącie. Rawik przeszedł szybko, nie zwracając na siebie niczyjej uwagi. Spojrzał na przeciwległy zegar. Była piąta rano.

Zeszedł przez Avenue George V do Fouqueta. Nikogo tam nie było. Restauracja była zamknięta. Zawołał taksówkę i pojechał do „Szecherezady".

Morozow stał we drzwiach i przyglądał mu się w oczekiwaniu. — Nic — powiedział Rawik.

— Tak i myślałem. Trudno go się było dziś spodziewać.

— A jednak! Dziś czternasty dzień.

— Trudno liczyć co do dnia. Zachodził pan do „Prince de Galles?"

— Tak, od rana aż do tej chwili.

— Jutro zadzwoni — powiedział Morozow — miał dziś jakieś inne zajęcie, a może się w ogóle spóźnił.

— Jutro rano mam operację.

— Tak wcześnie nie zadzwoni na pewno.

Rawik nie odpowiedział. Patrzył na taksówkę, z której wysiadał właśnie jakiś żigolak w białym smokingu. Za nim wysunęła się blada kobieta z wielkimi zębami. Morozow otworzył im drzwi. Ulica zapachniała nagle perfumami Chanel nr. 5. Kobieta lekko utykała. Żigolak snuł się za nią leniwie, zapłaciwszy szofera. Kobieta poczekała na niego przy wejściu. Oczy jej o zwężonych źrenicach wydawały się zielone w świetle lamp.

— Teraz na pewno nie będzie dzwonić — powiedział Morozow wróciwszy.

Rawik nie odpowiedział.

— Jeśli mi pan da klucz, mogę tam iść o ósmej — oświadczył Morozow — i poczekam, aż pan wróci.

— Musi się pan wyspać.

— Bzdura. Mogę spać na pana łóżku, jak mi się zachce. Nikt nie będzie dzwonił, ale mogę czekać, jeśli to pana urządza.

— Operacja przeciągnie się do jedenastej.

— Doskonale. Proszę o klucz. Nie chciałbym, żeby pan w gorączce przyszył jakiejś arystokratycznej damie z Faubourg Saint Germain jajniki do żołądka. Zwymiotowałaby dziecko. Ma pan klucz?

— Owszem. Proszę.

(Dalszy ciąg nastąpi)